

## 3 Cywilizacja po kawałku

### Bombowy żarcik



Kiepski żart dorosłego mężczyzny sparaliżował na 3 godziny centrum miasta. Jeszcze zanim styropianową „bombę” antyterrorysty rozszyfrowali, policja już miała sprawcę w garści.

Drgnie coś wreszcie na zaniebanej Białej Górze. Nie chodzi, oczywiście, o trzęsienie ziemi, ale inwestycje drogowe, których doczekają się w tym roku tereny za mostem. Paradoksalnie, najczęściej odwiedzana przez turystów część Sanoka – 90 tys. gości rocznie w samym skansenie! – przypomina skansen właśnie, nijak mający się do wizerunku turystycznego miasta.

Swoją wykładnię zmieni odcinek ulicy Biała Góra, od mostu do rozjazdu w kierunku Międzybrodzia, i fragment traktu Sanok-Międzybródz – prowadzącego do cerkiewki – gdzie powstanie kolejny kawałek asfaltu. Niestety, nie od strony miasta, choć właśnie tutaj podczas opadów deszczu tworzy się najgorsze bagno. Patrząc na wypełnione wodą koleiny i stare chałupy, ma się wrażenie, że człowiek trafił na dziewiętnastowieczną wieś... A to przecież Sanok i początek ulubionej trasy spacerowiczów i cyklistów!

#### Miasto wyręczy powiat

Nie lepiej zresztą jest przy samym wjeździe na Białą Górę: zdewastowana wysepka z dziurawą drogą, blaszane budy, betonowe płoty, walające się śmieci... Taki widok od lat wita turystów zmierzających w stronę skansenu!

Na szczęście w tegorocznym budżecie miasta wygospodarowano 134 tys. zł na dokończenie remontu ulicy Biała Góra (część zrobiono wcześniej). – Nie jest to, co prawda, nasz odcinek, tylko powiatowy, radni uznali jednak, że nie ma co dłużej czekać, bo wszyscy zdajemy sobie sprawę, jaka jest sytuacja finansowa powiatu – mówi wiceburmistrz Stanisław Czernek.

Na początku tygodnia ustalono, że zostanie przeprojektowane skrzyżowanie z ulicą Rybickiego, prowadzącą do skansenu – gdzie bardzo ostry zakręt w prawo utrudnia manewrowanie autokarom – oraz zlikwidowana wysepka naprzeciwko wjazdu na teren Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. – Po przebudowie skrzyżowania i zmianie organizacji ruchu uda się jeszcze wygospodarować tam trochę miejsc parkingowych – zapewnia Zygmunt Borowski, naczelnik wydziału inwestycji.



– Niby polna droga, a ruch, niczym w mieście. Jeśli w zwykły dzień jeździ tu tyle samochodów, nietrudno sobie wyobrazić, co dzieje się w letnie weekendy. – To jeden z lepszych odcinków, a kałuże takie, że trudno przejechać – mówi Anna Hryszko, sołtyśka Międzybrodzia.

Z remontu najbardziej chyba cieszy się Jerzy Ginalski, dyrektor MBL. – Zawsze powtarzałem, że ta część Sanoka, choć oddalona od centrum, jest jego wizytówką. Przewijają się tu większość turystów odwiedzających nasze miasto – zauważa. Dyrektor byłby jeszcze bardziej szczęśliwy, gdyby przy okazji udało się wyremontować kawałek ulicy Rybickiego. – Byłby to najpiękniejszy prezent z okazji jubileuszu 50-lecia naszej placówki, który będziemy obchodzić już w czerwcu, z udziałem wielu gości z Polski i Europy – wzdycha.

#### Wszystkich, czyli niczyja

Na swoje „pięć minut” czeka też droga prowadząca do Międzybrodzia. Piękna i malownicza, którą w pogodne niedziele przemierzają tłumy spacerowiczów i rowerzystów, a na co dzień mieszkańcy wsi, właściciele ogródków działkowych i mieszkańcy ośmiu domów. – Kiedy spadnie deszcz, przeżyjemy horror. Jadące samochody tak chlapają błotem, że przyska na elewację, a strzelające spod kół kamyczki niszczą płoty – żali się Wojciech Wancienko, który z tego powodu nie może otkynować budynku ani zrobić porządnego ogrodzenia. Latem z kolei trudno otworzyć oko, bo jadące samochody wzbijają

tumany kurzu, niczym na Saharze. – W ubiegłym roku, podczas młodzieżowych mistrzostw świata w hokeju, trenerzy reprezentacji austriackiej robili tutaj zdjęcia, aby pokazać w swoim kraju, jak wyglądają polskie drogi. Czuję się naprawdę głupio – dodaje nasz rozmówca.

Pisane od lat przez mieszkańców monity do urzędu miasta nie przynoszą skutku. Co najwyżej robotnicy zasypią kłębem największe dziury...

Sprawa wyremontowania drogi nie jest jednak prosta. Bo kiedy weźmie się do ręki plany, okazuje się, że jeden odcinek należy do miasta, inny do powiatu, a jeszcze inny do gminy Sanok. Słowem, droga jest „wszystkich” – czyli niczyja. Powiat zresztą w ogóle nie uważa się za jej zarządcę. – Owszem, mamy dwie działki, ale nie są one sklasyfikowane jako droga powiatowa – twierdzi Zenon Stryjak, naczelnik wydziału dróg w starostwie.

#### Wójt wkracza do akcji

Jak do tej pory najwięcej troski o sanocko-międzybrodzki szlak wykazał wójt gminy Sanok, na którego mocno naciskają mieszkańcy Międzybrodzia. Dla wsi, położonej po obu stronach Sanu, droga przez Białą Górę jest głównym traktem komunikacyjnym (poza przeprawą na rzece), łączącym obie części. – Wszyscy jeździmy do cerkiewki, bo to nasz kościół filialny. Mamy tam też cmentarz i pola. A z kolei dzieci mieszkające z tamtej strony rzeki, dojeżdżają codziennie bussem do szkoły – opowiada Anna Hryszko, sołtyśka Międzybrodzia.

Dokończenie na str. 7

### 4 Oddajmy głos akordeonom

W środę ruszają Międzynarodowe Spotkania Akordeonowe. Sanok całkowicie zostanie opanowany przez ten piękny instrument. Taki na guziki, klawisze, ale pojawi się także akordeon cyfrowy, na którym zagra włoski mistrz świata juniorów.



### 6 Lew w Paryżu



Od ćwierć wieku pasjonuje go kung fu. Spełnieniem marzeń Wojciecha Niezgody był udział w tradycyjnym chińskim „Tańcu Lwa” w Paryżu.

tylko VEKA TYLKO KLASA A

# OKNA

z bezpiecznych profili VEKA

**PROMOCJA na okna 5-komorowe PCV!**

Wszystkie linie stylistyczne w jednej cenie!

Promocja do 31.05.08

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38  
 USTRZYKI DLN., ul. 29 Listopada 2, tel./013/ 461 46 74  
 BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15  
 www.vidok.com

PBSBank  
 Podkarpacki Bank Spółdzielczy

**GOTÓWKA DLA CIEBIE**

oprocentowanie do 1 roku 9,9%  
 ubezpieczenie w prezencie

Infolinia 0801 372 772  
 www.pbsbank.pl

**KREDYT GOTÓWKOWY,**  
 PIENIĄDZE W 24H,  
 DECYZJA PRZEZ TELEFON,  
 DOJAZD DO KLIENTA,  
 OD 400zł DOCHODU,  
 tel. 605-909-383

# Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

**GANIMY:** Służby odpowiedzialne za porządek za totalny bałagan w mieście. Nic to, że wiosna, że słońce i kwiaty. Sanok spowity jest w szarościach, a „przebieśnięci” niszczą u mieszkańców poczucie piękna i estetyki. Tereny wzdłuż Sanu (zwłaszcza przy Kauflandzie i Carrefour-ze), Potoku Płowieckiego, cała sanocka skarpa, w szczególności obok schodów i wiele innych zakątków to jeden wielki śmietnik. Pytanie: na co czekamy? Czy może na młodzież szkolną, która w ramach Dnia Ziemi ruszy na sprzątanie zaśmieconego, brudnego Sanoka?

**CHWALIMY:** Oddział PTTK „Ziemia Sanocka” i jego sojuszników za organizację Rajdu „Witaj Wiosno”. Zaczniemy od pytania: komu udało się skrzyknąć i porwać na wędrowkę 722 młodych ludzi i 70 nauczycieli i zapewnić im miłe i pozytywne spędzenie czasu oraz kapitalne wrażenia? No komu? Dla docenienia wysiłków organizatorów, które przynoszą coraz lepsze efekty, warto podkreślić, że była to największa impreza turystyczna, jaką zorganizował Oddział PTTK w swej 55-letniej działalności. Brawo.



emes

## Wio, koniku – na promilach

Ponad dwa promile alkoholu w wydychanym powietrzu miał woźnica kierujący zaprzęgiem konnym. Nie dość, że był pijany, zachowywał się agresywnie.

Do zdarzenia doszło w minioną środę około godz. 16 w Lisznej. Uwagę policjantów patrolujących okolicę zwrócił zaprzęg konny kierowany przez chwiejącego się woźnicę. Stróż prawa zatrzymał mężczyznę w celu zbadania jego trzeźwości. Ich podejrzenia okazały się jak najbardziej uzasadnione – alkomat wykazał ponad dwa promile. 23-letni młodzieniec był bardzo agresywny – ze stękiem przekleństw rzucił się na policjantów, grożąc, że ich zabije. Krewkiego woźnicę osadzono w policyjnym areszcie do wytrzeźwienia i złożenia wyjaśnień.

/k/

## Wylądował na drzewie

Policja wyjaśnia okoliczności wypadku, który miał miejsce w niedzielę około godz. 16.50 w Międzyrodziu. Ranna w nim została 14-letnia dziewczynka.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący volkswagenem golfem 18-latek podczas wyprzedzania innego pojazdu stracił panowanie nad kierownicą i zjechał na pobocze, a następnie na przeciwny pas ruchu. Samochód – siłą rozpędu – został odrzucony od betonowej bariery i uderzył w przydrożne drzewo. W wyniku wypadku ucierpiała siedząca na miejscu pasażera 14-letnia siostra kierowcy, która trafiła do szpitala. Kierujący pojazdem jej brat niedawno odebrał prawo jazdy. Był trzeźwy. //

## Foto śmieszki



# Karnecik dla seniora

Seniorzy mogą odbierać w SPGK bezpłatne „bilety seniora”. Do wtorku firma wydała już 600 takich karnetów.

Bilety przysługują osobom, które ukończyły 70. rok życia i są zameldowane w Sanoku. Uprawniają do bezpłatnego przejazdu w granicach administracyjnych miasta. – Wcześniej ulga dotyczyła wszystkich, również mieszkańców innych miejscowości, teraz przysługuje wyłącznie sanoczanom – wyjaśnia Zbigniew Majczyk, kierownik zakładu komunikacji miejskiej. Liczba wydanych karnetów pozwoli ustalić, ile osób korzysta z bezpłatnych przejazdów i ułatwi rozliczenia SPGK z miastem, które do darmowych biletów dopłaca.

Aby odebrać karnet, należy zgłosić się z dowodem osobistym oraz kwotą 10 zł. Może to zrobić również ktoś z rodziny, np. wnuc. Upoważnienia nie są potrzebne, wystarczy dokument tożsamości dziadka lub babci. Bilety wyda-



Liczba wydanych karnetów pozwoli precyzyjnie ustalić, ile osób korzysta z bezpłatnych przejazdów MKS-em.

wane są w budynku C, w którym mieści się siedziba zakładu komunikacji, w godzinach od 7 do 15. Przez dwa ostatnie dni, to jest w środę i czwartek, godziny te wydłużono do 19, aby umożliwić wszystkim odbiór dokumentów.

– Pierwotnie przygotowaliśmy tyśiąc biletów, a ostatnio zamówiliśmy jeszcze pięćset i mamy nadzieję, że ich nie zabraknie – dodaje kierownik Majczyk.

(jz)

## 13 kwietnia – Dzień Katyński

Trzy pytania do MIECZYŚŁAWA BREKIERA, przewodniczącego sanockiego koła Związku Sybiraków:



\* Jak pan przyjął przeprosiny dla Polaków za Katyń, zamieszczone przez jedną z opozycyjnych gazet rosyjskich?

– Z niedowierzaniem i nadzieją, że może akurat jest to pierwsza jaskółka innego podejścia do tej okrutnej zbrodni. Oby tylko nie padła w tych rosyjskich mroźcach. Czy za tą odważną gazetą pójdą inni? Obawiam się, że nie.

\* Będzie to pierwszy Dzień Katyński bez Kapelana? Rodzin Katyńskich ks. Zdzisława Peszkowskiego. I pierwszy po prezentacji w Moskwie polskiego filmu „Katyń”. Proszę to skomentować...

– Brak naszego rodaka ks. Peszkowskiego musi nam zrekomensować to, co ten człowiek zrobił dla sprawy. Dzięki niemu świat poznał prawdę o Katyń, powstały komentarze upamiętniające tę straszną zbrodnię. Choć krew się we mnie burzy, gdy słyszę, iż są to komentarze wojenne. Co do projekcji polskiego filmu „Katyń” w Rosji, to jest to niesamowita sprawa. Szkoda tylko, że widziało go tak niewiele. A obawiam się, że Rosjanie nie zrobią wiele, aby film rozpowszechnić.

\* Do organizacji Dnia Katyńskiego zaprosiliście harcerzy. Jaką to ma dla Was, Sybiraków, wartość?

– Robimy to od wielu już lat, z czego jesteśmy dumni. Bo harcerze z ZHP zawsze meldują się ze sztandarem, zaciągają warę przy tablicy „Głogota Wschodu”, dodając kolorytu uroczystościom. A poprzez swoją obecność uczestniczą w pięknej lekcji patriotyzmu, dając przykład innym.

emes

## Przez trzy dni błakał się po lasach

Funkcjonariusze Posterunku Policji w Baligrodzie odnaleźli w lesie koło Rabego pensjonariusza sanockiego Domu Bezdomnego Inwalidy prowadzonego przez Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta. Mężczyzna zaginął w sobotę (5 bm.).

Kiedy go znaleźli, był wyziębiony i głodny. Nie potrafił przypomnieć sobie, jak się nazywa, ani skąd wziął się w środku lasu. Miał na sobie lekką odzież i domowe pantofle. Nie posiadał żadnych dokumentów ani bagażu.

Informację o osobie wędrującej przez las w kierunku przełęczy Żebrak przekazał leśniczy z Bystrego. Odnalezionej cudem nieszczęśliwego wędrowca przewieziono na Posterunek Policji w Baligrodzie, gdzie podano mu ciepłą herbatę i jedzenie. W Komendzie Powiatowej Policji w Lesku funkcjonariusze wpadli na dobry pomysł, aby podsunąć mu do podpisania dokument. – Mężczyzna odruchowo podpi-

sał go swoim nazwiskiem, którego nie mógł sobie przypomnieć w trakcie rozmowy. Dzięki temu szybko ustaliliśmy, że jest on pensjonariuszem Schroniska dla Bezdomnych Mężczyzn w Sanoku, skąd oddał się 5 kwietnia – mówi Katarzyna Antosz-Ulan, oficer prasowy KPP w Lesku. Jak to możliwe, że żaden z opiekunów ani mieszkańców nie zauważył momentu, kiedy mężczyzna opuścił schronisko? – Stasiu rano się wykapał, był na obiedzie, a potem nagle zniknął. Zgłosił to jeden z pensjonariuszy. Jakby poszedł drogą od frontu, to byśmy go zauważyli, ale on zaszedł od tyłu budynku i przez płot się wydostał. Szukałem go po

okolicy, aż do Beska, ale nie znalazłem. Po powrocie, gdzieś o 16.30 zawiadomiłem policję. Szczęście, że to wszystko tak się skończyło – mówi Edward Sieniawski, opiekun z Domu Bezdomnego Inwalidy. – To spokojny i nikomu niewadzący człowiek, ale chory. Leczy się psychiatrycznie. Bardzo lubi kąpiele, nawet w zimnej wodzie. Czasem i cztery razy w ciągu dnia idzie się oblewać. Lubi też wędrowki w nieznane. To nie pierwszy taki przypadek – on już nieraz uciekał i policja go przywoziła, a to spod Leska, a to skądś dalej. Stanisław Cz. przeszedł około 50 kilometrów. Po szczęśliwym odnalezieniu wrócił do placówki, w której mieszka. Nie przypłacił swej eskapady nawet przeziębieniem. Widocznie zimne kąpiele, które tak lubi, zahartowały go wystarczająco.

/jot/

## Z POLICJI...

Sanok

\* Nieznani sprawcy skradli pewną kwotę pieniędzy z budynku jednorodzinny przy ul. Chrobrego. Złodzieje weszli do środka po wylamaniu drzwi na tarasie. Do zdarzenia doszło 2 bm. w godzinach porannych.

\* Józefa J. zawiadomiła o kradzieży, która miała miejsce 4 bm. na ul. Krakowskiej. Nieustalony sprawca – wykorzystując nieuwagę kobiety – skradł z jej torbki dowód osobisty.

\* Pięć używanych desek rozdzielczych różnych marek padło łupem złodzieja, który włamał się (4 bm.) do pomieszczenia należącego do Andrzeja S. z powiatu sanockiego. Sprawca przeciął nożycami kraty w oknie, w którym nie było szyby. Poszkodowany oszacował straty na 4 tys. zł.

\* Podczas patrolowania miasta (5 bm.) policjanci sanockiej KPP ujawnili włamanie do kiosku typu „Ruch” przy ul. Lipińskiego. Jego autor rozbił szybę wystawową, po czym skradł papierosy różnych marek o nieustalonej wartości. Sprawca jest poszukiwany.

\* W jednym z sanockich hoteli doszło (6 bm.) do dewastacji 2 pokoi. Zniszczeń dokonali wynajmujący je goście weselni Agnieszka i Jakub K. z powiatu rzeszowskiego. Pokrzywdzony Czesław J. oszacował straty na 15 tys. zł.

\* Mieszkaniec Sanoka Jerzy B. zawiadomił, że został bez powodu pobity (6 bm.) we własnym mieszkaniu przez dwóch nieznanych mężczyzn, w wyniku czego doznał obrażeń głowy. Policjanci ustalili i zatrzymali sprawców, którymi okazali się 23-letni Łukasz C. z powiatu sanockiego oraz 22-letni Szcibor C. z powiatu leskiego.

\* Policja poszukuje złodzieja, który po wybiciu szyby w oknie pizzerii Blue Pink przy ul. Dworcowej otworzył skrzydło okienne, a następnie z wewnętrznej parapetu tego okna zabrał znajdujący się w zasięgu ręki przenośny radioodtwarzacz marki Grundig. Właściciel lokalu Włodzimierz C. wycenił straty na 380 zł.

Bukowsko

\* Ze wstępnych ustaleń wynika, że najprawdopodobniej zwarcie instalacji elektrycznej było przyczyną pożaru, który wybuchł 2 bm. na poddaszu budynku mieszkalnego Zofii H. Ogień strawił mienie wartości 20 tys. zł. Na szczęście żaden z domowników nie ucierpiał.

\* \* \*

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego policjanci sanockiej KPP zatrzymali tylko jednego pijanego kierowcę. Okazał się nim namierzony w gminie Zagórz 43-letni Marek K., który kierował daewoo, mając 0,735 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

## ... i straży granicznej

Funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej pełniący służbę w Sanoku zatrzymali do kontroli drogowej (7 bm.) volkswagena passata, kierowanego przez 23-letniego mieszkańca powiatu brzozowskiego. W samochodzie znaleźli prawie 3 tys. papierosów z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej, ukrytych pod tylnym siedzeniem oraz dywanikiem dla pasażerów. Czarnorynkowa wartość kontrabandy wynosi około 2 tys. zł. Zatrzymany towar przekazano Urzędowi Celnemu w Krośnie, a wobec sprawcy wszczęto sprawę karno-skarbową.

## WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Joanna Kozimor.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9-16 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwartej strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21. Obróbka zdjęć: FOTOLAND, ul. Kościuszki 24.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

# Bombowy żart

Na blisko trzy godziny centrum miasta zostało sparaliżowane, zanim specjalna grupa rzeszowskich antyterrorystów przyjechała i unieszkodliwiła podejrzany przedmiot, który we wtorek przed południem podrzucony został pod drzwi sanockiego sądu. Na szczęście okazał się atrapą bomby. W tym samym czasie policjanci zatrzymali pijanego 50-latką, sprawcę bombowego żartu.



Zamach bombowy przeprowadzony w Zagórz 7 marca pokazał, że żadnego sygnału o podrzuceniu rzekomej bomby nie wolno zlekceważyć. Tym razem bomby nie było, ale grupa antyterrorystyczna z urządzeniem do detonowania materiałów wybuchowych (na zdj.) musiała stawić się w Sanoku.

O dziwnym przedmiocie budzącym złe skojarzenia powiadomiła policję przechodząca tamtędy kobieta. – Natychmiast podjęliśmy określone przepisanymi działaniami, zabezpieczając teren i wzywając wyspecjalizowaną grupę policyjną z Rzeszowa – mówi nadkomisarz Łukasz Dydkowski, I zastępca komendanta KPP w Sanoku. Na miejscu pojawiły się samochody Straży Pożarnej i Pogotowia Ratunkowego, do akcji wkroczyła Policja i Straż Miejska, wstrzymując ruch samochodowy i pieszy na kilkudziesięciometrowym odcinku ulicy Kościuszki.

Do zniszczenia podejrzanego ładunku grupa rzeszowskich

antyterrorystów użyła specjalnego robota przeznaczanego do detonowania materiałów wybuchowych. Robot, sterowany przez specjalistę, skutecznie wysadził w powietrze podejrzany przedmiot. Jak się okazało, nie był on żadnym ładunkiem wybuchowym. Była to plastikowa miska, w środku której znajdował się kulisty kształtu styropianowy pływak. Z jednego z jej boków umieszczony był wężyk. Przyglądając mu się z pewnej odległości, można było odnieść wrażenie, że jest to jakiś niebezpieczny ładunek, który mógł wzbudzić podejrzania i „bombowe” skojarzenia.

– Do takich przypadków jeżdżymy dosłownie co kilka dni. Żadnego

z nich nie można lekceważyć. Sanożanie zapewne dobrze pamiętają wypadek z podłożoną bombą w Zagórz - Wielopolu, zakończony tragiczną śmiercią człowieka – mówi komisarz Mariusz Skiba, rzecznik Podkarpackiej Policji.

Kilkaście minut po godzinie 13 policja zatrzymała 50-letniego mężczyznę podejrzanego o wywołanie całego zamieszania. W ustaleniu sprawy pomogły sądowne kamery, które zarejestrowały moment podłożenia przedmiotu. Był nim mieszkaniec Sanoka, który ze względu na stan nietrzeźwości natychmiast trafił do policyjnego aresztu.

– Sprawcy takich „bombowych” kawałów winni wiedzieć, że ponoszą pełną odpowiedzialność karną za swoje czyny, jak również muszą liczyć się ze zwrotem kosztów organizowanych akcji – ostrzega rzecznik Podkarpackiej Policji.

emes

# W niedzielę „wybory”

Zgodnie z decyzją Sądu Apelacyjnego w Krakowie, gdzie trafiła sprawa protestu wyborczego poprzedniego burmistrza Zagórz Jacka Zająca, w najbliższą niedzielę zostaną ponownie przeliczone głosy oddane w drugiej turze wyborów samorządowych 2006 roku w Tarnawie Górnej.

Na komisarza Zagórz został powołany w ubiegły piątek dotychczasowy burmistrz Bogusław Jaworski. Będzie on urzędował do momentu przeliczenia głosów w Tarnawie Górnej i ogłoszenia wyników wyboru przez Miejską Komisję Wyborczą w Zagórz.

We wtorek został ustalony skład Obwodowej Komisji Wyborczej nr 4 w Tarnawie Górnej, która ponownie przeliczy głosy. Komitety wyborcze zgłosiły aż dziesięciu kandydatów. Zdecydowano więc, że komisja będzie liczyła maksymalną liczbę osób, czyli dziewięć. Spośród zgłoszonych, miejska komisja wylosowała osiem osób. Są to: Adam Zarzyczny, Marek Szpara, Daniel Czopor, Ernest Nowak, Andrzej Błażowski, Adam Nowak, Anna Świerniak, Jolanta Łagódka. Dziewiątą osobą, Halinę Girulę, reprezentującą urząd miasta i gminy, wskazał komisarz wyborczy.

Następnego dnia odbyło się szkolenie członków komisji. Przeprowadzili je osobiście Zbigniew Śniński, komisarz wyborczy oraz Leszek Bąk, dyrektor Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Krośnie. – Zazwyczaj szkolimy członków komisji we własnym zakresie. Jednak tym razem, ze względu na nadzwyczajne okoliczności, przeprowadził je pan komisarz wspólnie z panem dyrektorem – powiedział „TS” Tadeusz Ball, kierownik referatu organizacyjnego.

Liczenie głosów odbędzie się w niedzielę 13 kwietnia. Komisja rozpocznie prace o ósmej rano. (jz)

Urząd miasta, przy współpracy z firmami, wydał ciekawą płytę promocyjną CD, zawierającą prezentację i film „Zapraszamy do Sanoka”.

Prezentacja zawiera najważniejsze informacje o mieście – historii, zabytkach, kulturze, gospodarce, turystyce. Na płycie są również krótkie etiudy filmowe, w których znane osoby – Wojciech Blecharczyk, Stanisław Orłowski, Piotr N. Kotowicz, Krzysztof Palmowski, Janusz Szuber, Wiesław Banach, Andrzej Olejko, Wojciech Wesołkin, Bogusław Połdiak – opowiadają o atutach miasta. Jest więc opowieść o sanockich zabytkach, zamku, skansenie, szlakach turystycznych, ikonach, Beksińskim. Sporo miejsca poświęca się też sportowi i gospodarce. Na filmkach można dostrzec m.in. Grupę Rekonstrukcji Historycznej „San”, Bractwo Rycerzy Ziemi Sanockiej czy „kowboi” z Bieszczad, których obecność ożywia narrację i dodaje miastu koloru.

Płyta jest dostępna w wersji angielskiej i francuskiej, a wkrótce pojawi się w wersji niemieckiej, rosyjskiej i ukraińskiej (DVD). Jak dowiedzieliśmy się w urzędzie miasta, są to bezpłatne materiały promocyjne. (z)

# Nie dajmy się!

Dziś na warsztat bierzemy ceny serwowane nam przez sklepy spożywcze. Duże, średnie, małe, do koloru, do wyboru. Nasz rekonesans po nich miał dać odpowiedź na pytanie: czy różnice w cenach są duże? Czy warto wybrać sobie sklep, w którym będziemy robić zakupy? Czy wiele na tym zaoszczędzimy?

Nazwa sklepu	Dyskont PLUS ul. Krakowska	Delikatesy CENTRUM ul. Słowackiego	KAUFLAND	PSS „AS” ul. Lipińskiego	REKSAN ul. J.Pawła II
Chleb zwykły	1,49	18,9	1,49	1,80	2,00
Mleko 2%	2,69	2,19	1,99	2,10	2,10
Masło ekstra	2,99	3,79	2,59	1,89	3,50
Cukier	2,49	2,39	2,29	2,49	2,90
Olej Kujawski	5,49	6,99	5,59	6,29	6,60
Śmietana Luksusowa	2,29	1,99	2,89	2,85	2,30
Ser żółty	19,65	15,99	19,90	14,50	19,00
<b>Suma pozycji</b>	<b>37,09</b>	<b>35,23</b>	<b>36,68</b>	<b>31,92</b>	<b>38,40</b>

Porównaliśmy siedem pozycji towarowych najbardziej zbliżonych do siebie jakością i nazwą. Z powyższej analizy wynika, że rozróżnienie jest dość duże np. cukier od 2,29 do 3,79 zł, olej kujawski od 5,49 do 6,60 zł, mleko od 1,99 do 2,69 zł, masło od 1,89 do 3,50 zł (!), czy ser żółty od 14,50 do 19,65 zł. To są różnice znaczne.

A teraz kilka innych spostrzeżeń. Otóż duże sklepy wcale nie przyciągają klienta niskimi cenami, chyba że tymi z gazetek reklamowych. Jednakże niemal wszyscy zdążyli się już połapać w tym, że towaru w takich promocjach jest za mało. Do wielkich sklepów bardziej przyciąga magia wielkości sklepu oraz dużej ilości towaru. To te kolorowe opakowania będące w zasięgu naszej ręki decydują za nas, co kupować. Pełny wózek zakupów

jest zwyciężeniem sukcesu marketingowca z sieci i warto mieć tego świadomość.

I jeszcze jedno spostrzeżenie, jakie nasunęło się nam na podstawie analizy cen dokonywanej w czasie. Otóż z łatwością można dostrzec zjawisko tzw. cen kroczących. One cały czas rosną, ale w sposób niemalże niezauważalny, po kilka groszy w ciągu tygodnia. Kiedy już zarejestrujemy nową cenę, po tygodniu jest kolejny jej wzrost. Jest to sprytny podejście handlowców, dla klienta bardzo niebezpieczne. Nie dawajmy się na nie nabierać. Zaprotestuujmy bojkotem kupna. I jednak namawialibyśmy do stronięcia od zakupu w tych sklepach, gdzie jest najdrożej. Zbierajmy paragony i porównujmy ceny, a następnie wyciągajmy z tego wnioski. To się opłaca!

emes

# Zapraszamy do Sanoka!



ARTUR KUCHARSKI

Pozostaną w pamięci

Wyrazy żalu i współczucia z powodu śmierci **śp. Józefa Banasiewicza** Żonie i Rodzinie składają **Zarząd i Pracownicy ATW S.A. w Zagórz**

Wyrazy żalu i szczerego współczucia z powodu śmierci **śp. Józefa Banasiewicza** Rodzinie zmarłego składają **Koleżanki i Koledzy z klubu żeglarskiego „Albatros”**

# Kusili gimnazjalistów

W hali sportowej Zespołu Szkół nr 3 zakończyła się doroczna Giełda Szkół Ponadgimnazjalnych zorganizowana przez Starostwo Powiatowe oraz Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną. W ciągu trzech dni przewinęło się przez nią prawie 1400 gimnazjalistów z powiatów: sanockiego, brzozowskiego, leskiego oraz bieszczadzkiego.



Profesjonalizm i wdzięk czyli stoisko ZS nr 1.

Mającą charakter targów edukacyjnych giełda umożliwiła uczniom ostatnich klas gimnazjalnych zapoznanie się z ofertą rodzimych szkół średnich i zawodowych. A te kusity gimnazjalistów prezentacjami multimedialnymi, ulotkami, broszurami, a nawet krótkimi występami artystycznymi, o które zadbała I i II LO. Wśród wystawców znalazły się także: Ochotniczy Hufiec Pracy z Krosna, Społeczny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy

oraz Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, która przygotowała dla gimnazjalistów testy predyspozycji zawodowych.

– Szkoły odwiedzały nas według ustalonego wcześniej harmonogramu, przez trzy dni mieliśmy pełną obsadę. Giełda sprawdziła się już – w tym roku zorganizowano ją po raz 19. To bardzo dobra forma prezentacji szkół ponadgimnazjalnych – stwierdziła Joanna Mozoła, doradca zawodowy z PPP. /jot/

# Splot dobrych praktyk

W przyszły czwartek o godz. 10 w Sali Herbowej UM odbędzie się otwarta konferencja pt. „Splot dobrych praktyk”. Organizatorem jest Sieć Wspierania Organizacji Pozarządowych SPLOT.

Zaprezentowane zostaną przykłady wdrażania inicjatyw z ekonomii społecznej. Prelegenci pokażą, w jaki sposób łącząc sukces w biznesie z rozwojem lokalnym. Np. w Warszawie wdrożono recykling opakowań, troskę o środowisko łącząc z misją społeczną. Projektem zajmują się bowiem osoby niepełnosprawne, dla których stworzono 845 miejsc pracy. Szansę wykorzystał też mały Byczyn – efektem był duży spadek bezrobocia, a samorząd dwukrotnie zwiększył dochody. O kulcach sukcesu opowie burmistrz Byczyna, na konferencji wystąpią też specjaliści ze Stowarzyszenia „Emaus” oraz Stowarzyszenia Niepełnosprawni dla Środowiska „Ekon”. (bart)

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy 8 kwietnia 2008 r. uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych **śp. Józefa Banasiewicza** składają **Bożena Banasiewicz i Rodzina**

Już w najbliższą środę rozpoczną się VIII Międzynarodowe Spotkania Akordeonowe „SANOK 2008”

## Do zdobycia osiem „Złotych Akordeonów”

To będzie wielkie święto akordeonu. Uroczyste zabrzmia one 16 kwietnia o godz. 19 podczas koncertu, który rozpocznie VIII Międzynarodowe Spotkania Akordeonowe „SANOK 2008”. A potem przez kolejne cztery dni Sanockim Domem Kultury bez reszty zawładną akordeony.

Ponad stu uczestników z pięciu krajów (Białoruś, Litwa, Słowacja, Ukraina i Polska) ubiegać się będzie o statuetkę „Złotego Akordeonisty”, jaką otrzyma każdy zwycięzca jednej z ośmiu kategorii konkursowych. Oczywiście wśród nich będą sanoczanin, którzy przyzwyczaili nas do sukcesów, jakie odnoszą w ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach. I tu, przed własną widoanią, zechcą zaprezentować się z jak najlepszej strony. Blasku tegorocznemu festiwalowi dodaje fakt, iż obchodzi on jubileusz 20-lecia swego istnienia. W tym czasie z konkursu o zasięgu regionalnym przekształcił się w największą imprezę akordeonową w Polsce i jedną z największych w świecie. Stał się znakomitą wizytówką Sanoka i Podkarpacia w Polsce i Europie. Nie jest dziełem przypadku, że od lat sanockie Spotkania Akordeonowe odbywają się pod patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Konkurs, wykłady metodyczne, lekcje mistrzowskie i seminaria, kiermasze wydawnictw nutowych i płytowych, prezentacje akordeonów koncertowych oraz codzienne wieczorne koncerty tworzyć będą klimat Spotkań... Dla uczestników zawsze najważniejszy jest konkurs, dla widzów koncerty. A te, jak na jubileuszowy festiwal przystało, zapowiadają się wyjątkowo. Rozpoczną się od mocnego akordu, a będzie nim

występ znakomitej orkiestry akordeonowej „Hummi Accordion Band” z Radomia, w której repertuarze znajdują się m.in. wielkie przeboje muzyki rozrywkowej, melodie rosyjskie, żydowskie itd. W tym samym koncercie inauguracyjnym wystąpi również wirtuoz bajanu Konstantin Tarasienko z Mińska, laureat wielu światowych konkursów i festiwali. To wszystko czeka nas już w środę o godz. 19 w SDK. A potem: Czwartek, godz. 19 – Recital duetu akordeonowo-gitarowego Klaudiusz Baran (akordeon, bandedoneon) i Michał Nagy (gitara).

Piątek, godz. 19 – Występ duetu akordeonowo-wiolonczelowego z Wilna Raimondas Sviackevicius i Mindaugas Backus oraz w koncercie „Promujemy młode talenty” występ Grzegorza Mischczyzna (Sanok) i Macieja Zimki (Krosno).

Sobota, godz. 12 – Pokaz gry na akordeonie cyfrowym FR-7V – Accordion firmy ROLAND w wykonaniu MARIO d AMARIO, 17-letniego mistrza świata juniorów w grze na tym nowatorskim instrumencie, który coraz częściej pojawia się na wielkich scenach, zwłaszcza gdy króluje na nich muzyka rozrywkowa. Godz. 17 – Koncert laureatów, z udziałem zdobywców statuetki „Złotego Akordeonisty”, w tym solistów i zespołów z kategorii rozrywkowej. Niespodzianką będzie występ Młodzieżowej Orkiestry Dętej PSM i SSM w Sanoku, która podkreśli jubileuszowy charakter festiwalu.

Jako jeden z patronów medialnych pragniemy gorąco zaprosić wszystkich melomanów do udziału w tym wspaniałym święcie muzycznym. Czując to, chcemy podkreślić, że dzięki wsparciu władz miejskich wstęp na wszystkie festiwalowe koncerty jest bezpłatny! Życzymy wielu miłych wrażeń i doznań muzycznych.

Marian Struś



## Na pograniczu pamięci

Najnowsza wystawa w sanockim BWA zachęca do rozważań na temat tożsamości w świecie współczesnych mediów. Dwanaście grafik, stanowiących przemysłowe dekoracje dla współczesnych wnętrz, to kadry filmu wideo, tworzącego wraz z nimi projekt pn. „Mnemosyne” autorstwa Michała Brzezińskiego – jednego z głównych artystów i teoretyków sztuki wideo w Polsce.

Autor – absolwent filmoznawstwa przy Katedrze Mediów i Kultury Audiowizualnej na Uniwersytecie Łódzkim – nie kryje, iż najbardziej interesuje go kontekst mediów w kulturze współczesnej. Sztuka wideo jest dlań z racji studiów czymś naturalnym, wręcz organicznym. To medium, które najlepiej obrazuje pęd dzisiejszego świata. – Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że wartość w sztukach plastycznych ma dla nas to, co jest unieruchomione – zdjęcie albo obraz, najlepiej olejny na płótnie. Wartość takiej rzeczy od razu skacze. Ja chciałem to pokazać z innej strony. Dla mnie kluczową jest refleksja na temat relacji wideo i klasycznych sztuk plastycznych, które są jakby ruchem zatrzymanym. Te dwanaście prac w pewien sposób ukazuje ten ruch. Ruch, na który w filmie składa się 25 klatek na sekundę. Projekt „Mnemosyne” narodził się w sposób złożony. Najpierw była przypadkowa rejestracja starego, anonimowego grobowca na Kapitolu, która stała się punktem wyjścia dla późniejszego projektu. Zrealizowałem go przy pomocy techniki slow motion (zwolnione tempo). Cała sytuacja jest czymś z pogranicza pamięci, do której nie jesteśmy w stanie dotrzeć. Stąd tytuł – Mnemosyne to bogini pamięci, matka dziewięciu muz – wyjaśnił artysta, który z powodu trudności komunikacyjnych dotarł do Sanoka z kilkudziesięciminutowym opóźnieniem. – Cieszę się, że mogłem zaprezentować ten projekt w sanockim BWA, którego



Michał Brzeziński – artysta i jeden z głównych teoretyków sztuki wideo w Polsce.

pracownicy zadbał o to, by wernisaż odbył się bez przeszkód, mimo moich kłopotów z dotarciem na miejsce. Ta sytuacja zaskoczyła nas wszystkich, ale gospodarze znakomicie poradzi sobie z nią – nie tylko w jakiś magiczny sposób zdobyli film, który miał być zaprezentowany, ale i zapewnili

mi transport z Tarnowa, za co jestem im szczególnie wdzięczny. W Sanoku goszczę po raz pierwszy, ale zapewne nie ostatni. Pojawily się plany mojej cyklicznej współpracy z BWA. Muszę tylko zweryfikować spo-

Na uroczystym otwarciu nie było tłumów, na co nie miały wpływu zapewne „konkurencyjna” impreza w ODK Puchatek, gdzie o tej samej godzinie zaplanowano wernisaż wystawy malarstwa Anny Muni z Krosna. Ku niezadowoleniu widzów sytuacja taka zdarza się już po raz kolejny. Warto byłoby, aby sanockie placówki kulturalne zaczęły koordynować terminy organizowanych przez siebie imprez – w interesie artystów, miłośników sztuki i ich własnym.

sób dojazdu – poza sezonem dotarcie z Łodzi do Sanoka jest niezwykle karkołomnym przedsięwzięciem – dodał z uśmiechem Michał Brzeziński. Osoby zainteresowane wystawą mogą ją obejrzeć do 25 kwietnia.

/joko/

## Popołudnie (i nocka) z teatrem

W pojedynkę raczej trudno wybrać się do teatru w Rzeszowie lub Krakowie. Inaczej, gdy ktoś ten wyjazd zorganizuje i można jeszcze zabrać grupę przyjaciół.

Dlatego warto wspomnieć o oryginalnym pomysle Krystyny Gawlewicz, właścicielki biura turystycznego „Santour”, która zorganizowała już kilka takich wyjazdów. – Sama interesuję się teatrem, kiedyś zresztą grałam w „Zgrzycie” u pana Sławka Woźniaka – wyjaśnia. Miłośnicy teatru byli już kilka razy na spektaklach w Rzeszowie i dwa razy w Krakowie, a także w filharmonii. Są to przeważnie stałe grupy znajomych i osób zainteresowanych kulturą – opowiada. Przed przedstawieniem jest zawsze czas na „herbatkę z przyjaciółmi” w specjalnie zarezerwowanej sali restauracyjnej. To już stały rytuał, dzięki któremu każdy wyjazd ma swój klimat.

Pani Krystyna już dziś myśli o zorganizowaniu w czerwcu wyjazdu na „Noc teatrów” do Krakowa. – Jest to wyjątkowa impreza, podczas której – oprócz spektaklu – w jednym z krakowskich teatrów, bierze się udział w licznych imprezach towarzyszących. Dodatkową atrakcją jest możliwość „zajrzenia za kulisy” i do różnych zakamarków, po których oprowadzają pracownicy teatru – zachęca. W ubiegłym roku na „Noc teatrów” pojechała grupa osób z Sanoka, Zahutyńia i Zagórza. Była jak zwykle „herbatka”, zwiedzanie Teatru Starego i ciekawy spektakl z udziałem aktorskich gwiazd. Może i w tym roku młodzi – i starsi! – sanoczanin zechcą wybrać się na tę ciekawą imprezę? Natomiast już teraz można zgłaszać się na majowy wyjazd do Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie. Więcej informacji można uzyskać pod telefonem 0502-39-85-69.

(z)

## Chwalmy Pana na harfie

Tym razem harfa – wychwalana już w biblijnych Psalmach – będzie „bohaterem” kolejnego koncertu w ramach festiwalu „Muzyka Młodych u Franciszkanów”. Instrumentu będzie można posłuchać solo i z towarzyszeniem organów.



Rok temu, zapowiadając koncert wielkanocny, Wanda Falk – dyrektor artystyczny festiwalu – zacytowała fragment psalmu 150, wzywającego do chwalenia Pana na „głośnych trąbach”, „harfie i cytrze”, „strunach i flecie”. Pojawiła się wtedy zapowiedź prezentacji znanych z psalmu instrumentów w kolejnym sezonie koncertowym. I tak się też stało, o czym mogli przekonać się uczestnicy czwartej edycji festiwalu.

Na najbliższym koncercie (wielkanocnym!) pojawi się harfa – instrument znany w Azji Małej już ok. 5 tys. lat temu. Zagra na niej znakomita artystka, Agnieszka Kaczmarek-Bialic, absolwentka Akademii Muzycznej w Krakowie, która kontynuowała studia w Niemczech oraz brała udział w międzynarodowych kursach interpretacji muzyki harfowej oraz występowała z wieloma uznanymi orkiestrami. Towarzyszyć jej będzie na organach mąż, Arkadiusz Bialic, absolwent krakowskiej akademii, który również kształcił się u najlepszych mistrzów, laureat jednego z najbardziej prestiżowych konkursów organowych świata w Chartres. Artyści wykonają utwory J.S. Bacha, D. Bextehude, C. Saint-Saens’a, J. Iberta, M. Grandjany. – I choć w tegorocznym koncercie wielkanocnym w żadnym tytule utworu nie pojawi się „Alleluja”, to każdy dźwięk i każdy akord wyrażać będą chwałę Zmartwychwstałego – zapewnia prof. Wanda Falk.

Koncert odbędzie się 19 kwietnia o 19.15, w kościele ojców franciszkanów.

(jz)

## Kombii w Arenie

W sobotę (12 bm.) o godz. 19 w „Arenie” Sanok zagra żywa legenda polskiego rocka, zespół KOMBII. Jeśli jeszcze nie zaplanowałeś, jak spędzisz sobotni wieczór, to ta propozycja wydaje się nie do odrzucenia. Zapowiada się zabawa na całego, oczywiście z tańcami i wspólnymi śpiewami. Chcesz zaśpiewać z „Kombii”? Przyjdź w sobotę do „Areny”.

Ten, kto w piątek punktualnie o godz. 12 jako pierwszy zadzwoni do nas na numer (013) 464 27 00, otrzyma darmowy bilet na ten historyczny koncert. Spróbuj! Może szczęście uśmiechnie się właśnie do Ciebie...

## Jazz, rock i... poker

Coraz więcej koncertów organizuje Klub Pani K. Najbliższy weekend stać będzie pod znakiem jazzu – dziś zagra The Moos (bilety po 6 zł), a jutro Plazmatikon (8 zł). Przy okazji występu tej pierwszej grupy odbędą się pokaz pokerowy (więcej na www.unibet.com). Za tydzień uderzenie rockowe – w piątek koncert Świetlików (15 zł), a w sobotę grupy Mech (10 zł), reaktywowanej po 20 latach przerwy. Początek wszystkich koncertów jak zawsze o godz. 20.

(b)

GRATISY! GRATISY! GRATISY!

## Kino SDK zaprasza

Uroczą studentka podejmuje pracę jako opiekunka do dzieci – tak zaczyna się romantyczna komedia pt. „Niania w Nowym Jorku”. Dziewczyna trafia do rodziny, która okazuje się „z piekła rodem”, a opieka nad pięcioletkiem to drobiazg w porównaniu z problemami, jakim musi stawić czoła bohaterka. Film zabawny, doskonała rozrywka na weekend. W Kinie SDK w sobotę i w niedzielę o 17.

„Step Up 2” to kontynuacja kinowego przeboju sprzed roku. Ona – zbuntowana tancerka z gorszej dzielnicy, on – najlepszy uczeń Akademii Tańca. Gorące rytmy, świetni tancerze, wątek romansowy – wszystko, czego widzowie oczekują od kina rozrywkowego. W sobotę i w niedzielę o 19, poniedziałek o 19.30, wtorek o 18.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12 mamy podwójne wejściówki na każdy z filmów.

## WYBIERZ NORWEGIĘ

Vital Personell informuje, że 16 kwietnia rozpoczyna się ostatni 3-miesięczny kurs języka norweskiego, którego ukończenie i zaliczenie jest warunkiem wyjazdu do pracy w Norwegii. Ilość osób ograniczona do 25.

## Informacje i zgłoszenia w biurze

Vital Personell  
ul. Jagiellońska 21  
bądź pod nr. tel. 0691-885-731

## Trzeba z żywymi naprzód iść..

Po przeczytaniu artykułu „Kontrowersyjna zamiana” („TS” nr 12 z 21 marca) uznaliśmy, że czas na zabranie głosu w tej sprawie i polemikę z jego autorem, radnym Rady Miasta P. Romanem Babiakiem.

W części dotyczącej zamiany działek, w której usiłuje Pan wyjaśnić przebieg sprawy, posługując się określeniem „najprawdopodobniej”, podając kwoty „około”, daje Pan podstawę do kolejnych przekłamań.

Uważam, że jako radny Rady Miasta, a tym bardziej Przewodniczący Komisji, powinien Pan w tym temacie zachować daleko idącą powściągliwość, zważając na rzetelność i skutek przekazywanych na łamach prasy informacji. Miejschem polemik i ścierania się poglądów powinny być posiedzenia Rady Miasta, natomiast dla prasy radny powinien przekazywać informacje sprawdzone i rzetelne, nawet jeżeli nie są po jego myśli.

powinien wiedzieć Przewodniczący Komisji Budownictwa.

Na zaniebanej Posadzcie nie ma obiektu handlowego z prawdziwego zdarzenia, gdzie można by kupić sprzęt agd, tekstylia, obuwie, dobrą odzież, czy nawet zwyczajne guziki. Brak takiego obiektu ma nam zrekompensować śródowny targ? Proszę spojrzeć na Kaufland. Zajął miejsce Zakładów Mięśnych, gdzie pracowało więcej osób niż kupców handlujących w budkach na Posadzcie. Ma dobrze urządzone tereny, wygodne dojazdy i parkingi. Nie straszny swoim wyglądem jak Posada w rejonie targowiska, w dzień targowy i nie tylko.

Proszę zauważyć, ile powierzchni zajmują parkingi i do-

ca miasta i dlaczego sprawa ta trwa tak długo?

Od ponad 20 lat wykonuje się kolejne plany ogólne zagospodarowania, miejscowe plany przestrzenne dla drogi od strony południa miasta, a efektów nie widać. W roku 1990 miejscowe biuro projektów wykonało koncepcję obwodnicy południowej, która miała wstępnie akceptację Dróg Krajowych w Rzeszowie i co dalej?

Zamieszczone zdjęcie korka ulicznego, spowodowanego zamknięciem przejazdu kolejowego, to przykład rosnącej ilości pojazdów przejeżdżających przez Sanok. Nic poza tym.

A wracając do sprawy wpływu budowy obiektu handlowego na transport, należy zauważyć pewną prawidłowość, że w sąsiedztwie dużych obiektów handlowych wykonuje się modernizację istniejącego układu komunikacyjnego, co tylko zwiększa płynność ruchu.

Czy nie przyszła pora na doprowadzenie ulicy Lipińskiego i przyległych terenów do porządku?

Zajeżdżone, a raczej rozjeżdżone chodniki, przyległe tereny, drogi dojazdowe to efekt śródownych bazarów.

Manewrujące na ulicy Lipińskiego samochody, przechodzący w dowolnych miejscach piesi do sytuacji bulwersujące kierowców przejeżdżających przez Sanok drogą krajową w dni targowe.

Nie mam nic przeciwko działalności kupców, jednakże trzeba zmienić lokalizację bazaru, pozostawiając budki i zielony rynek na istniejącym miejscu. Szukając nowego miejsca na bazar, można skorzystać z podpowiedzi zamieszczonych w Internecie. Natomiast Dzielnicy Posada dajcie szansę na ucywilizowanie – od przejazdu kolejowego do Zahutyńa też miasto Sanok i jako radni Dzielnicy Posada mamy ambicję, aby na miasto wyglądało. Aby nowo powstałe wielofunkcyjne obiekty dobrze służyły mieszkańcom tej dzielnicy.

.... Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe, a nie w uwiędłych laurów liść z uporem stroić głowę..”

A. Asnyk

**Krzyszta Juraszka  
radna Dz. Posada  
Przewodnicząca Komisji  
Infrastruktury  
i Porządku Publicznego**

## Szukali wiosny w Komańczy



Tego jeszcze nie było! 722 uczestników, 23 szkoły, 70 nauczycieli, 20 przewodników i 7 ratowników Grupy Bieszczadzkiej GOPR wzięło udział w VII Rajdzie „Witaj, Wiosno” zorganizowanym 1 kwietnia przez Oddział PTTK „Ziemia Sanocka”. I choć pogoda nie rozpieszczała rajdowców, z radością i humorem przemierzali wytyczone trasy, poznając najbardziej urokliwe zakątki gminy Komańcza, by na mecie wziąć udział w turystycznej biesiadzie.



Na trasie rajdu nie mogło zabraknąć znanego i urokliwego klasztoru s. nazaretanek.

W rajdzie uczestniczyła młodzież szkolna z pięciu gmin powiatu sanockiego, leżących wzdłuż linii kolejowej Besko-Zarszyn-Sanok-Zagórz-Komańcza. Wybór nie był przypadkowy – warunkowała go trasa specjalnego pociągu, którym uczestnicy dotarli do Rzepedzi, skąd pieszo wyruszyli na trzy przygotowane przez organizatorów trasy.

Pierwsza – najdłuższa i najtrudniejsza – biegła doliną Osławy, przez las i potok „Piwny” na plac nad Osławicą w Komańczy, gdzie wyznaczono metę. Rajdowych „twardzieli” prowadził przewodnik Franciszek Adamczyk. Druga grupa wysiadła na stacji Komańcza Letnisko i pod opieką skrzydłami Marii Orzechowskiej dotarła do klasztoru s. nazaretanek, gdzie jedna z zakonnic zapoznała uczestników z jego bogatą historią. Następnie młodzież przeszła pod figurę

Na mecie utrudzonych wędrowców powitał wójt gminy Komańcza Stanisław Bielawka. Pokrzepieni ciepłym posiłkiem i występem artystycznym w wykonaniu uczniów miejscowych szkół uczestnicy wysłuchali też pogadank o ochronie przyrody i gospodarce leśnej. Około 15 wyruszyli w drogę powrotną rajdowym pociągiem, obdarowani przez organizatorów drobnymi upominkami i dyplomami.

Była to największa impreza turystyczna, jaką zorganizował sanocki Oddział PTTK w swej ponad 55-letniej działalności. Impreza, która umożliwiła integrację dzieci i młodzieży z różnych środowisk, przyjemne i pożyteczne spędzenie czasu oraz pogłębienie wiedzy na temat walorów Ziemi Sanockiej, a w szczególności urokliwych okolic Komańczy.

– Tak duże wydarzenie turystyczne nie mogłoby się odbyć,



Sprawca największego rajdowego przedsięwzięcia w południowej Polsce – Krzysztof Prajzner oraz gospodarz imprezy – wójt Stanisław Bielawka w akcji.

Matki Boskiej Leśnej i poprzez tzw. Francję – do Komańczy, zwiedzając po drodze miejscowe zabytki i świątynie. Trasa trzecia wiodła od stacji w Komańczy ścieżką przyrodniczo-historyczną do klasztoru i „Francji”, by zakończyć się na placu nad Osławicą. Prowadzeni przez Edwarda Orłowskiego rajdowicze zapoznali się po drodze z procesami i zjawiskami zachodzącymi w lesie, opisanymi na edukacyjnych tablicach.

gdyby nie pomoc sponsorów, których grono systematycznie się powiększa. Z całego serca dziękujemy za udzielone wsparcie: gospodarzowi gminy Komańcza oraz wójtom gmin: Besko, Zarszyn, Sanok i Zagórz, burmistrzowi Sanoka, staroście sanockiemu oraz firmom: PBS w Sanoku, PGNiG O/Sanok oraz PKP Przewozy Regionalne sp. z o.o. w Rzeszowie – podkreśla Krzysztof Prajzner, prezes sanockiego Oddziału PTTK. /joko/



Wrzask z pojawieniem się centrum handlowego z bazaru przy ul. Lipińskiego znikną obecne staragany. Będzie z pewnością bardziej cywilizowanie, ale i drożej.

Proponuję zamknąć temat zamiany działek, pozostawiając jego zakończenie osobom bezpośrednio tym zainteresowanym, natomiast skoncentrować się na niezmiernie ważnym dla Dzielnicy Posada problemie zagospodarowania działek Skarbu Państwa, na których obecnie odbywa się targ.

Pisze Pan, że wolałby ... aby nowo powstałe obiekty przyczyniały się do powstawania kolejnych miejsc pracy tj zakładów przemysłowych...” Otóż, Panie Przewodniczący, w sąsiedztwie omawianego terenu mamy dwa zakłady przemysłowe, a Pan proponuje następny? Oby w istniejących produkcjach szła pełną parą, a nie będzie trzeba szukać pracy w Irlandii. W Studium Uwarunkowań dla tego terenu przewidziano funkcję mieszkaniową i rozwój usług wielofunkcyjnych, o czym

jadą przy Kauflandzie. Jaki więc obiekt zmieści się na działce na Posadzcie? Pisze Pan, że obiekt handlowy będzie miał pow. 12 tys. m<sup>2</sup>, tymczasem wg koncepcji galeria ma mieć powierzchnię użytkową 4300 m<sup>2</sup>. Jest przykładem uporządkowania terenu w rejonie ulic Lipińskiego i Beksińskiego, pod względem architektonicznym i funkcjonalnym.

Zadaje Pan pytanie o rozwiązanie problemu komunikacyjnego, związanego z budową galerii. Panie Przewodniczący, problem komunikacji istnieje już od dawna! Co z tego, że wykonano czteropasową drogę od ronda do mostu na Sanie, skoro pojazdy jadące w Bieszczady muszą przejechać ulicą Lipińskiego, jedyną drogą prowadzącą w tym kierunku? Pytam Pana jako radnego kilku kadencji, kiedy będzie wybudowana południowa obwodni-

Sygnaty czytelników

## Park to nie łąka

O poszanowanie zieleni w parku apeluje jeden z mieszkańców Sanoka (dane do wiadomości redakcji).

– Park pięknieje z dnia na dzień, nie wszyscy jednak potrafią to uszanować. Mam tu na myśli dzieci, które podczas zabawy zrywają całe naręcza ledwo rozkwitłych przebiśniegów, by po chwili je wyrzucić. Siedzące na ławkach matki w ogóle na to nie reagują. Raz czy dwa zwrócili im uwagę, co zostało skwitowane drwiącym uśmiechem. Może kiedy napiszecie o tym na łamach „Tygodnika”, panie te zrozumieją, że ich dzieci niszczą w ten sposób przyrodę, a brak reakcji ze strony matki utwierdza je w tym, że można tak robić – mówi pan Marian.

**Od redakcji:** Podpisujemy się pod apelem naszego Czytelnika – park to nie łąka, na której można zbierać kwiatki. Niszczenie parkowej zieleni – nawet nieświadome – jest niczym innym jak aktem wandalizmu. Można za to zrobić słony mandat. Tym bardziej, że przebiśniegi objęte są ochroną (od wykielkowania potrzebują aż sześć lat, żeby zakwitnąć!) i ich zrywanie jest zakazane. Problem niszczenia zieleni przez dzieci nie dotyczy wyłącznie parku. Podobne sytuacje można zaobserwować na sanockich osiedlach, gdzie wypoczywające na ławkach matki i babcie z zadziwiającą bezzmysłowością pozwalają swym pociechom na zrywanie kwiatów z przybłokowych rabatek i niszczenie ozdobnych krzewów. Czy byłoby równie bez troskie, gdyby chodziło o ich starannie pielęgnowany ogród? Z pewnością nie. Dlaczego więc akceptują takie zachowanie w odniesieniu do miejskich i osiedlowych zieleńców? Poddajemy to pod rozważenie w prognozie wiosny. /joko/

## Zaryczą motory...

Nie lada gratka szykuje się dla miłośników motorów: na początku maja w naszym mieście odbędzie się Złoty Motocykl Honda Shadow, jednej z „kultowych” marek koneserów. – Przyjedzie około 60 osób z całej Polski. Planujemy prezentację na Rynku, objazd po Bieszczadach oraz wizytę na Słowacji. Chcielibyśmy też sprawić niespodziankę ubogim dzieciom, przekazując drobne prezenty i zapraszając je na krótkie przejażdżki – mówi Adam Kalemba, dzierżawca ośrodka „Sosenki” i główny organizator imprezy, który ma nadzieję, że w przyszłym roku będzie ona miała charakter już międzynarodowy. Parada motorów odbędzie się 2 maja.

Po Sanoku jeździ prawdopodobnie trzy modele Hondy Shadow. Motor, jak to z dobrymi markami bywa, do tanich nie należy. Cena pojazdu waha się od 8 do 60 tys. zł. (Z)

**Koleżance Teresie Kosior**

wyrazy szczerzego współczucia  
z powodu śmierci **Ojca**  
składają

**Koleżanki i Koledzy z Międzyzakładowej Komisji  
NSZZ „Solidarność” Pracowników Samorządowych**

# Sanocki lew tańczył w Paryżu

Od pewnego czasu istnieje w naszym mieście Stowarzyszenie Przyjaciół Tradycyjnych Chińskich Sztuk Walki Chow Gar Kung-Fu. Jego założycielem, instruktorem i duchowym przywódcą jest Wojciech Niezgoda, człowiek prawie ćwierć wieku zafascynowany kulturą wschodu. Niedawno spełniło się jego marzenie – w paryskiej dzielnicy „Chinatown” był jednym z uczestników tradycyjnego „Tańca Lwa”, którym Azjaci hucznie witają Nowy Rok.

Dla Niezgody, pochodzącego z Widelki pod Kolbuszową, kung fu to niemal rodzinna tradycja. Zaczynał już jako kilkulatek, pierwsze kroki stawiając pod okiem dwóch znacznie starszych braci, którzy także są instruktorami. Później bakcyła poślę także najmłodszy z czterech braci, a dziś tatę Wojciecha próbuje już naśladować syn. Jego ojca, choć w młodości ćwiczył z przerwami, coraz bardziej wciągało kung fu i w końcu uznał, że to jego powołanie. Jeździł na treningi do Rzeszowa, nie rezygnował z ćwiczeń także podczas studiów i wyjazdów za granicę. Aż w końcu sam zdał formalny egzamin, uzyskując tytuł instruktora.

## Zaczął się w parku

Do Sanoka trafił za żoną Iwoną, pięć lat temu. Na nowym gruncie idea kung fu udało mu się zaszczepić bardzo szybko. – Ćwiczyłem kiedyś w parku, gdy zobaczyło mnie kilka osób. Poprosili o pokazanie paru rzeczy i właściwie tak narodziła się sanocka grupa – mówi Niezgoda na naszych łamach w grudniu 2006 roku. Kilka tygodni po formalnym zarejestrowaniu stowarzyszenia. Było już wówczas po pierwszym sanockim pokazie, który miał miejsce w Osiedlowym Domu Kultury „Puchatek”. Nie był to jednak debiut, bo już wcześniej kilka razy prezentowali się w Rzeszowie, gdzie zresztą i później chętnie jeździli na występy.



Wojciech Niezgoda obok posągu Kuan Kunga, patrona sztuk walki.

Na swoich pokazach demonstrują tradycyjne układy ćwiczeń: zarówno technik ręcznych – rzuty, dzwignie, kopnięcia; jak i z bronią – kij, szabla. Nie wykluczają, że kiedyś wezmą udział w zawodach sportowych.

Stowarzyszenie jest częścią szkoły Shaolin Chow Gar Quach, którą w Polsce reprezentuje Andrzej Niezgoda, brat Wojciecha. Sanocka grupa nie jest liczna, w porywach liczy do kilkunastu osób. – Jedni przychodzą, inni odchodzą, niektórzy wracają po przerwie. Każdy jednak coś wnosi z naszych zajęć. Niezwykle ważne

nie tylko trening fizyczny, mający na celu wzmocnienie ciała i doskonalenie techniki. To także duchowa strona tego sportu, polegająca na umiejętności radzenia sobie z codziennymi sprawami i akceptowaniu drugiego człowieka – twierdzi szef sanockiego stowarzyszenia Chow Gar.

## Lew tańczył przez tydzień

Wyjazd na obchody Chińskiego Nowego Roku i udział w „Tańcu Lwa” od dawna był marzeniem Niezgody, które w końcu udało mu się zrealizować. Wraz z bratem Andrzejem, instruktorem chińskich sztuk walki w Bielsku Białej, jako jedyni Polacy zostali zaproszeni do Paryża przez Si fu Quach’a, jedną z najważniejszych postaci w świecie kung fu. „Taniec Lwa” trwał przez tydzień i odbywał się w różnych miejscach chińskiej dzielnicy.

Tańczyli od rana do wieczora, wszędzie tam, gdzie zostali zaproszeni – głównie przed restauracjami i sklepami. Ich właściciele w ten sposób chcieli zapewnić sobie pomyślność na kolejny rok. – Najbardziej fascynujące w tym wszystkim było to, że Chińczycy gratulowali nam tego, iż ćwiczymy kung fu. I szczerze cieszyli się z tego. Byli z nas autentycznie dumni. A następnego dnia, gdy już wiedzieli, że jesteśmy z Polski, wołali: „Viva la Pologne!”. To było naprawdę niesamowite – opowiada Wojciech Niezgoda.

„Taniec Lwa” to nieodowny rytuał obchodów chińskiego Nowego Roku, a zarazem jeden z elementów sztuk walki. Jego opanowanie nie jest łatwe. Lwa tworzą dwie osoby. Jedna jest przodem zwierzęcia, a druga jego tyłem, dla-

tego też tak istotne jest zgranie tanca. – Człowiek, który jest tyłem lwa, nie widzi nic poza stopami partnera z przodu. Z kolei osoba z przodu, widzi tylko przez otwór w paszczy zwierzęcia. Cała rzecz polega na tym, aby wcielający się w postać lwa tancerze odwzorowali jego wszystkie emocje tj. zadowo-

jesteśmy podobni do Chińczyków. Mamy z nimi sporo wspólnego. Być może wynika to z historycznych zaszłości, bo oni też doświadczali brutalnego komunizmu. W jakimś sensie potwierdzeniem tego może być fakt, że jeżeli chodzi o wschodnie sztuki walki, to Polska stoi na światowym poziomie. Mamy

by w dobrej formie. Raczej spotyka się byłych sportowców, którzy na starość są w bardzo złej kondycji. A nasza sztuka walki polega także na tym, by fizycznie zabezpieczyć się na starość. Ćwiczymy nie tylko wszystkie mięśnie ciała, ale i charakter. Niejednokrotnie bowiem widziano, jak osoby trenujące kung fu ra-



„Taniec Lwa” to rytuał niezwykle barwny i widowiskowy.

lenie, gniew, przerażenie, zaskoczenie – tłumaczy pan Wojciech, dodając, że nie da się ćwiczyć tradycyjnego kung fu bez nauki „Tańca Lwa”. – One są ze sobą ściśle powiązane.

## Kulturowe podobieństwa i charakter wojownika

Wojciech Niezgoda stale doskonalił swoje umiejętności. Uczy się od mistrzów, jeżdżąc na seminaria kung fu. W oczywisty sposób zafascynowany jest nie tylko samą sztuką walki, ale i szeroko rozumianą kulturą wschodu. – Jeżeli chodzi o stronę kulturową, to my – Polacy, w pewnym sensie

przecież mistrzów świata w kung fu, karate, czy taekwondo – dodaje pan Wojciech.

Dlaczego jednak dla młodego Polaka filozofia kung fu stała się niemal sposobem na życie? Bo – jak twierdzi Niezgoda – tradycyjny sport nie daje mu tego, czego szuka. – Niemały każdy sport pasywnie na młodości. Nigdy nie widziałem 90-letniego piłkarza, który był-

dziły sobie nie tylko z przeciwnikiem większym, ale i liczniejszym – mówi W. Niezgoda. I właśnie tę filozofię stara się przekazać osobom ćwiczącym w sanockim stowarzyszeniu.

Być może wkrótce będą mogły jeszcze bardziej zacerpnąć kultury wschodu. Niezgoda chciałby bowiem zaprosić Azjatów do Sanoka.

Bartosz Błażewicz

## Partyk prosi o pomoc

Życie siedemnastomiesięcznego Patryczka z Zagórza dość szybko zostało naznaczone cierpieniem. Niedawno lekarze zdiagnozowali u niego nowotwór złośliwy, który zaatakował kręgosłup. Chłopczyk czeka długie i ciężkie leczenie w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie.

– Gdy nasz syn skończył siedem miesięcy, okazało się, że ma problemy z prawą nóżką. Po kilku konsultacjach okazało się, że cierpi na chorobę zwaną stopa szpota i wymaga długiej rehabilitacji – opowiada Krzysztof Kasperski, tata chłopca. Wielomiesięczne zabiegi nie dały jednak żadnych skutków. Rodzice Patryczka, zaniepokojeni brakiem postępów w leczeniu, znów zaczęli „tłuc się po lekarzach”. Na kilka dni przed Wielkanocą rzeszowscy lekarze wykryli – w trakcie badania rezonansem magnetycznym – pięciocentymetrową narośl na kręgosłupie chłopczyka. Patryk już następnego dnia trafił do kliniki w Warszawie. Po kolejnych badaniach rodzice usłyszeli potworną diagnozę: neuroblastoma – nowotwór złośliwy, najczęściej diagnozowana postać raka u dzieci poniżej drugiego roku życia. U Patryka nie tylko zaatakował kręgosłup, ale rozprzestrzenił się po całym ciele... – Guz nie kwalifikuje się do operacji, gdyż doprowadziłaby ona do trwałego kalectwa u naszego syna. Dlatego czeka go bardzo długa chemioterapia – mówi przynębiony tata.

Patryk został skierowany na leczenie na Oddziale Onkologii w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Obecnie przebywa tam z rodzicami, ojcem i mamą Magdaleną. Rodzicom jest bardzo ciężko, nie tylko z powodu choroby syna, ale również ze względów materialnych. Oboje



nie pracują, a sam dojazd do Warszawy kosztuje 500 zł, nie wspominając o utrzymaniu i innych wydatkach jak pieluchy, lekarstwa czy odżywki. Dom, w którym mieszkają, jest stary i wymaga generalnego remontu, a osłabione „chemią” dziecko będzie potrzebowało komfortowych warunków.

Dlatego też zwracamy się w imieniu rodziców do wszystkich Czytelników „TS” i wszystkich ludzi o wrażliwych sercach z prośbą o pomoc, z góry dziękując za każdy gest życzliwości i dobroci.

Pieniądze można przekazywać na konto Stowarzyszenia Wspólnota Obywatelska na Rzecz Rozwoju Ziemi Sanockiej, które objęło rodzinę swoją opieką. Numer konta: 90 1020 2980 0000 2502 0031 3734. W tytule wpłaty należy dopisać „Dla Patryka”.

(JZ)

## Sejmik dał na karetkę

Sejmik wojewódzki przerwał złą passę sanockiego szpitala w staraniach o zakup karetki reanimacyjnej, przyznając 200 tysięcy złotych na ten cel. Wniosek o dotację złożył Sławomir Miklicz (PO).

Wniosek o dotację na karetkę pojawił się jeszcze w procedurze budżetowej, jednak nie uzyskał on wówczas akceptacji. – Kiedy pojawiły się trzy podobne wnioski z innych szpitali powiatowych, ponowiłem swój, sanocki. Okazało się, że była to dobra zagrywka, gdyż radnym wypadło albo wszystkie przyjąć, albo odrzucić. Wybrali to pierwsze – komentuje ten miły akcent S. Miklicz.

Szczególnie miłym okazał się on dla kierownictwa szpitala, które od pięciu lat bezskutecznie ubiega się o pieniądze na zakup „erki”. – Marzy się nam nowa, niezawodna, dobrze wyposażona karetka reanimacyjna, a nie jakiś używany grat z demobilu, bo takimi się ratujemy, aby tylko jeździć. Stąd nasza wielka wdzięczność dla Sejmiku Wojewódzkiego, a w szczególności dla Sławomira Miklicza za ten prezent. Z marszu przystępujemy do badania ofert zakupowych – mówi dyrektor SP ZOZ Adam Siembab.

Ze wstępnych badań wynika, że do nowej „erki” zabraknie ok. 100 tysięcy złotych. Kto dołoży? Radny S. Miklicz uważa, że powinien to uczynić starosta sanocki, który jest organem założycielskim szpitala. A co on sam na takie dictum? – Jutro bierze się za-

rząd i będziemy główkować, gdzie znaleźć sto tysięcy. Dobrej woli nam nie braknie, jako że bardzo chcielibyśmy, aby nowoczesny, piękny Oddział Ratunkowy miał nową, dobrze wyposażoną karetkę reanimacyjną. Zrobimy wszystko, aby tak się stało – zapewnia starosta Wacław Krawczyk.



Nowa, po zęby wyposażona „erka”, to ogromna sprawa w ratowaniu życia ludzkiego i ważne uzupełnienie szpitalnego oddziału ratunkowego. Ekipa przy wypadku nie będzie musiała drzeć, czy w karetce (czytaj: starym rękuch) będzie czym ratować ofiarę, czy w ogóle dojedzie do szpitala.

## Dobrej passy ciąg dalszy

Miłe wieści dla szpitala nadeszły z miasta. 4 kwietnia rada miasta jednomyślnie zagłosowa-

ła za udzieleniem pomocy finansowej w kwocie 350.000 złotych na zakup sprzętu i aparatury medycznej dla SP ZOZ.

– Bardzo liczyliśmy na to wsparcie i mogliśmy się jeszcze raz przekonać, jak wspaniałego sojusznika mamy we władzach miasta. Serdeczne dzięki za ten wspaniały gest, który bardzo nas buduje – mówi dyrektor Adam Siembab. Z radością i przejęciem pokazuje dokument zawierający

listę urządzeń, które zamierza się kupić za pieniądze z miasta. Na pierwszym miejscu znajduje się artroskop, urządzenie do przeprowadzania zabiegów operacyjnych na stawie kolanowym i barkowym.

Nie można sobie dziś wyobrazić funkcjonowania oddziału urazowo-ortopedycznego bez tego urządzenia. Kolejnym jest videouduenoskop. Jest to aparat niezbędny do przeprowadzania operacji na drogach żółciowych. Jego brak sprawiał, że wszyscy pacjenci wymagający zabiegu musieli być odsyłani do Rzeszowa bądź Krosna. Trzecim na liście urządzeniem jest aparat USG z opcją kardiologiczną, przewidziany dla pacjentów oddziałów: wewnętrznego i chirurgicznego. – Są to najpilniejsze i niezwykle ważne urządzenia, których posiadanie znacznie wydzwigniło nasz szpital na wyższy poziom. I to właśnie będziemy wdzięczni miastu. Dzięki, jeszcze raz dzięki – kończy swój wykład dyr. A. Siembab.

## Skromny rewanż

Jak już donosiliśmy, w dniach 26-27 kwietnia powiat sanocki żył będzie akcją „Ziemia Sanocka dla Szpitala”. Będzie to zbiórka pieniędzy połączona z koncertami, wystęпами, aukcją dzieł sztuki, wszystko na rzecz szpitala. Do akcji tej włączy się też Szpital, organizując w sobotę, 26 bm. „Drzwi Otwarte”. – Będziemy przeprowadzać badania laboratoryjne m. in. na poziom cukru, cholesterol, badania USG w kilku rodzajach, a także porady lekarskie w kilku specjalnościach – odsłania kuliszy „Drzwi Otwartych” dyr. Adam Siembab. – Skoro społeczeństwo, wrzucając do puszek pieniądze, będzie wspierać nasz szpital, chcemy się mu za to zrewanżować – dodaje.

Marian Struś

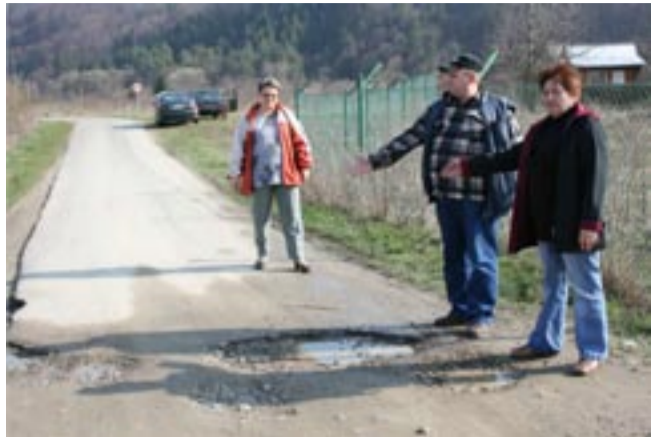
# Cywilizacja po kawałku

Dokończenie ze str. 1

W 2000 roku gmina wystarała się o pieniądze i zleciła wykonanie 2,7 km asfaltowego dywanika od strony Międzybrodzia. – Udało nam się pozyskać na ten cel 37 tys. euro, czyli 158 tys. zł w ramach funduszy przedakcesyjnych – wspomina wójt Mariusz Szmyd.

Asfalt kończy się na granicy administracyjnej Sanoka. Dalej droga zaczyna przypominać drogę dojazdową do pól. Jej stan pogarsza się w miarę zbliżania się do miasta, a już zupełny dramat panuje na kilkudziesięciometrowym odcinku pomiędzy domami. – Staramy się go jakoś naprawiać, przeznaczając ze swojego budżetu pieniądze na zwirowanie. Nic to jednak nie daje, a mieszkańcy Białej Góry klócą się z nami, że podnosimy drogę przez co woda wlewa się im na posesie – żali się sołtyśka Międzybrodzia.

Inna rzecz, że wieś też przykłada rękę do niszczenia drogi. – Sprzedają i wywożą drzewo z wiejskiego lasu, puszczając tu 30-tonowe auta. Nic dziwnego, że trakt wygląda, jak wygląda. Zdarzyło się nawet, że wyładowany drewnem samochód „skosił” komuś kawałek płotu – opowiada Kazimierz Olender, przewodniczący Rady Dzielnicy Wójtostwo.



– **Wszyscy przemierzający „drogę” Sanok-Międzybródź marzą, żeby wreszcie wjechać na gminny asfalt...**

## Autobus pełen Japończyków

W tym roku gmina wykona kolejne 500 metrów asfaltu od strony Międzybrodzia, wkraczając już na działki miejskie i powiatowe. – Aby „operacja” była legalna, musimy przejąć te kawałki na rok – tłumaczy wójt, który zwrócił się w tej sprawie do obu samorządów. Niestety, na swoje „pięć minut” musi dalej czekać początkowy – i najgorszy – fragment drogi, biegnącym między domami. – Jest tam bardzo wąsko, w związku z czym nie ma możliwości wykonania odwodnienia – tu-

maczy wiceburmistrz Czernek. W tej sytuacji najrozsądniejszym rozwiązaniem byłoby poprowadzenie części drogi nieco inną trasą. Niestety, właścicielka działki nie zgodziła się na sprzedaż potrzebnego kawałka i sprawa utknęła w martwym punkcie.

Zważywszy na te wszystkie problemy, kto wie, czy najlepszym rozwiązaniem nie jest budowa zupełnie nowej, biegnącej przez teren lotniska, drogi do Międzybrodzia, która zaczynałaby się za mostem. Pomysł taki lansuje wójt Mariusz Szmyd. – Rozmawiałem w tej spr-

wie z przedstawicielami urzędu marszałkowskiego i starostwa jeszcze w poprzedniej kadencji. Pamiętam, że kiedy umówiliśmy się pod cerkiewką w Międzybrodziu, podjechał tam autobus pełen... Japończyków! I był to chyba najbardziej przekonujący argument, że potrzebna jest droga z prawdziwego zdarzenia – śmieje się wójt.

W ciągu kilku lat w okolicy Międzybrodzia rozpocznie się boom inwestycyjny. Gmina sprzedała tam około trzydziestu działek, nie wspominając o parcelach prywatnych. Jeśli dodatkowo powstanie w Międzybrodziu kładka przez San, zakątek jeszcze bardziej zyska na atrakcyjności, a turyści będą tam ciągnąć, jak przysłowiowe pszczoły do miodu.

Pomysł budowy nowej drogi – może nawet z bulwarem spacerowym wzdłuż Sanu – przedstawia się więc całkiem rozsądnie. – Gdyby miasto i powiat poważnie zainteresowały się tą propozycją, moglibyśmy pomyśleć o wspólnej inwestycji. W interesie nie tylko mieszkańców gminy, ale również miasta i powiatu – podkreśla wójt Szmyd.

Pytanie tylko, skąd wziąć pieniądze? Bo że da je Unia Europejska – szczególnie na drogi – samorządowcy coraz mniej wierzą.

Jolanta Ziobro

# Hamulcowi, do raportu wystąp!

O tym, na jaki grunt trafią inwestorzy, którzy swe zainteresowania i pieniądze chcą ulokować w Sanoku, można było przekonać się podczas sesji rady miasta 4 kwietnia. Jeden z radnych większość swoich kolegów nie zawahał się nazwać hamulcowymi. A to mówi wiele.

Pretekstem do debaty było pismo firmy inwestorskiej CEEPS, zainteresowanej budową w Sanoku dużego centrum handlowo-usługowego o znaczeniu regionalnym. Jego autorom zależało na wyrażeniu przez radę miasta wstępnej opinii na temat tego zamierzenia. Podkreślali, że jego akceptacja umożliwiłaby im z marszu przystąpienie do opracowania analiz opłacalności całego przedsięwzięcia, niezbędnych przy podejmowaniu decyzji o przystąpieniu do inwestycji, bądź rezygnacji z niej.

Najmocniej i najbardziej wymownie zabrzmiał jednak głos Jana Oklejewicza, który przywołał przykład Krosna, gdzie funkcjonuje sześć sklepów wielkopowierzchniowych i nic z tego się nie dzieje. – Tymczasem nam ktoś proponuje



**Czy na Błoniach ma stanąć nowoczesne centrum handlowo-usługowe, czy też mają one pozostać zieloną oazą? Temat podzielił radnych, a także całe społeczeństwo. A tak nowe wydanie tego miejsca wyglądałoby z lotu ptaka.**

Pomimo, iż temat nie znalazł się w porządku obrad sesji, wywołał on burzliwą dyskusję. Pierwsi do akcji wkroczyli przeciwnicy składowania jakichkolwiek deklaracji i opinii. – Jest to tak ważny temat i tak strategiczne miejsce (Błonia, jako główny przedmiot zainteresowania CEEPS – przyp. aut.), że nie można działać w pośpiechu – stwierdził Roman Babiak. W podobnym duchu wypowiadali się inni. – Przeprowadźmy wcześniej debatę, ustalmy lokalizację. Dla mnie jest wielką różnicą, czy będą to Błonia, czy okolice ul. Rymanowskiej – podkreślał Ryszard Kraczkowski. – Jest to zbyt poważna sprawa, żeby już dziś decydować się na zabetonowanie Błoni – wybiegał myślami w przyszłość Janusz Baszak. – Pamiętajmy też, że w sprawie jej lokalizacji na Błoniach ostro protestowała rada dzielnicy – przypominał Tomasz Chomiszczak. Za rozważą w podejmowaniu decyzji opowiadał się także Tomasz Dańczyszyn. – Nie rozstrzygajmy tego dzisiaj – apelował.

Radni, którzy mieli odmienne zdanie w tej sprawie, swe racje opierali na rzeczowej analizie pisma CEEPS, z którego wynikało, że opinia rady miasta w kwestii zainteresowania inwestycją nie będzie miała żadnych konsekwencji prawnych i niczym nie zobowiązuje. – Stanowisko aprobujące byłoby pozytywnym sygnałem wysłanym do inwestora. Brak odzewu może go tylko zniechęcić – mówił Maciej Bluj. Bardzo konkretnie zabrzmiała opinia Wojciecha Pruchnickiego. – Zgoda nas nic nie kosztuje. Uruchomi natomiast maszynę opracowywania analiz, które dadzą nam więcej danych ułatwiających podjęcie decyzji – przekonywał. Dialog z przeciwnikami zajmowania stanowiska odnośnie przyszłej inwestycji próbował nawiązać Robert Najsarek. – Ja nie wiem o czym wy mówicie. Przecież to nas nic nie kosztuje

Marian Struś

## Sprostowanie

Przed tygodniem, w tekście „Przyrodnicy pełni zapału”, wkraść się błąd do jednego z nazwisk. W nowym zarządzie Okręgu Bieszczadzkiego Ligi Ochrony Przyrody znalazł się Zenon Jewdokimow (a nie Jewdofimow). Za pomyłkę przepraszamy. (bb)

Zjazd absolwentów na 80-lecie II LO

# Przygotowania idą pełną parą

Z Ewą Orzechowską, przewodniczącą Komitetu Organizacyjnego Zjazdu 80-lecia II LO rozmawia Joanna Kozimor

\* 75-lecie „dwójki” obyło się bez wielkich fanfar, tegoroczny jubileusz zapowiada się już znacznie bardziej okazale.

– Rzeczywiście 75-lecie przeszło praktycznie bez echa. Kiedy więc któregoś dnia spotkałam w markiecie dyrektora Marka Cyconia, zagadnęłam, co z 80-leciem szkoły. Odpowiedział: róbcie. We wrześniu zorganizowaliśmy inauguracyjne spotkanie, zapraszając osoby, które mogłyby pomóc przy organizacji Zjazdu. Pierwsze kroki skierowaliśmy do Waldka Szybiaka, przewodniczącego Zjazdu Absolwentów „jedynki”, który udostępnił nam materiały i podzielił się swymi doświadczeniami, za co jesteśmy bardzo wdzięczni. Jeśli ktoś będzie chciał skorzystać z tego w przyszłości, także nie odmówimy.

\* Podobnie jak „jedynka” powołaliście do życia stowarzyszenie...

– ...Stowarzyszenie Absolwentów i Sympatyków II LO. Żeby miało to formę legalną – w końcu chodzi o ludzkie pieniądze, ale także po to, aby działało na rzecz szkoły i następnych Zjazdów. Jego



prezesem został Andrzej Ostrowski. Założyliśmy też stronę internetową [www.zjazd2lo.sanok.pl](http://www.zjazd2lo.sanok.pl), gdzie zamieszczamy niezbędne informacje. Można się również kontaktować z nami bezpośrednio pod numerami komórkowymi: 0609 741 936 lub 0504 137 914. \* Główny ciężar przygotowań spoczywa jednak na Komitecie Organizacyjnym, któremu pani przewodni.

– Zostałam wybrana przez aklamację – moimi zastępcami są Wojtek Pajestka i Maciej Michoń. W prace

komitetu zaangażowanych jest obecnie kilkanaście osób. Jedni działają w sekcji historycznej dowodzonej przez Tomasza Przystasza, która przygotowuje wydanie Księgi Pamiątkowej, drudzy w sekcji organizacyjnej.

\* Ilu absolwentów opuściło mury II LO w ciągu 80 lat?

– Około 4800. Staramy się dotrzeć do wszystkich, choć nie jest to łatwe ze względu na brak aktualnych adresów. Rozesłaliśmy już ponad 4000 zaproszeń, nawet do tak odległych krajów jak USA, Kanada, Australia, Chile czy Zimbabwe. Po Sanoku i okolicy – ze względu na oszczędnościowych – roznoszą je uczniowie szkoły.

\* Na jakie atrakcje mogą liczyć uczestnicy Zjazdu?

– Odbędzie się on w dniach 28-29 czerwca i rozpocznie uroczystą mszą św. w farze, koncelebrowaną m.in. przez naszych absolwentów, którzy są kapłanami. Potem przejdziemy pod pomnik na placu parkowym, gdzie nastąpi oficjalne otwarcie Zjazdu. W szkole odsłonimy tablicę pamiątkową, odbędzie się też spotkanie w klasach z nauczycielami.

Pierwszy dzień zakończą rauty rocznikowe – w „Bonie”, Klubie Górnik i „Szklarni”. Na niedzielę zaplanowaliśmy popołudniowy piknik w skansenie, który poprowadzi Artur Andrus – nasz absolwent. Wystąpi także zespół „Flamenco”, a w roli gwiazdy wieczoru – „Skaldowie”. O innych atrakcjach nie chciałabym mówić, gdyż mają charakter niespodzianek.

\* Jakie koszty ponosi uczestnik Zjazdu?

– Są dwa warianty: podstawowy, który obejmuje Księgę Pamiątkową oraz wszystkie imprezy poza rautem, kosztuje 100 zł, rozszerzony – 170 zł. Udziału wyłącznie w rautcie nie przewidujemy. Akcessem uczestnictwa w Zjeździe jest dokonanie wpłaty do 15 kwietnia. Na razie zrobiło to około 200 osób, ale znając życie – większość będzie zwlekać do ostatniej chwili.

\* Ilu gości się spodziewacie?

– Trudno powiedzieć – założyliśmy, że jeśli przyjedzie 300 osób, będzie dobrze. Chcemy dać absolwentom szkoły możliwość spotkania się po latach – dla wielu będzie to pierwsze spotkanie od matury. Odbieramy mnóstwo pozytywnych sygnałów – ludzie gratulują nam pomysłu i programu, cieszą się, a nawet modlą za nas. Mam nadzieję, że Miłośnicy wysłucha tych prośb i zabezpieczy dobrą pogodę, choćby na piknik – resztę zapewnimy sami.

# Jeden na milion, czyli milioner

W Ogólnopolskich Przesłuchaniach Uczniów Szkół Muzycznych II stopnia grających na Instrumentach Dętych Drewnianych klasą dla siebie był klawecista Grzegorz Wołczański, uczeń Wiesława Brudka z sanockiej PSM. – Taki talent zdarza się jeden na milion – ocenili jurorzy. Innymi słowy: milioner!

W dniach 3-5 kwietnia w Bydgoszczy odbył się finał Ogólnopolskich Przesłuchań uczniów szkół muzycznych II stopnia grających na instrumentach dętych drewnianych. Przybyło nań ponad 50 finalistów wyłonionych spośród kilkuset uczestników przesłuchań makroregionalnych w całej Polsce..

Bydgoskie finały wygrał bezapelacyjnie uczeń Państwowej Szkoły Muzycznej II st. w Sanoku

– klawecista z klasy Wiesława Brudka – Grzegorz Wołczański. Grzegorzowi podczas występów konkursowych akompaniował p. Daniel Eibin. W opinii jurorów, wywodzących się z kilku Akademii Muzycznych, Grzegorz był bezkonkurencyjny. – Talent tego rodzaju zdarza się raz na milion – oświadczył przewodniczący jury, gratulując Wiesławowi Brudkowi ogromnego sukcesu ucznia. emes



Zwycięzca Ogólnopolskich Przesłuchań Grzegorz Wołczański w towarzystwie przewodniczącego jury prof. Andrzeja Janickiego z Akademii Muzycznej w Katowicach (z lewej) i swego nauczyciela Wiesława Brudka.

## Nadal przyjaciółki, ale już rywalki

Kibiców siatkówki emocjonował ostatnio finałowy turniej kobiecej Ligi Mistrzyń, bo w hiszpańskiej Murcji po dwóch stronach siatki stanęły najlepsze polskie zawodniczki – Małgorzata Glińska-Mogentale i Katarzyna Skowrońska-Dolata. Podobne wydarzenie mieliśmy niedawno także w wersji sanockiej – w finale Mistrzostw Polski Akademii Medycznych przeciwko sobie zagrały najlepsze siatkarki Sanoczanki ostatnich lat – Agnieszka Latoś i Karolina Rojek. Górą była ta pierwsza, której Akademia (Lublin) pewnie sięgnęła po mistrzowski tytuł.

Zdaniem wielu kibiców, drużyna z Latoś i Rojek to najlepsza Sanoczanka w historii. Przed dwoma laty odniosła pewne zwycięstwo w rozgrywkach III ligi, dzielnie walcząc w barażach o II ligę. W naszym plebiscycie sportowym Karolina odniosła wówczas pewne zwycięstwo, a Agnieszka zajęła 4. miejsce. Obie uczyły się wówczas w klasach maturalnych, więc było jasne, że wkrótce wyjadą na studia, na czym bardzo straci drużyna Ryszarda Karaczkowskiego. Tak też się stało, ale nasze uroczęce zawodniczki nie zrezygnowały z gry w siatkówkę. Szybko wywalczyły sobie miejsca w akademickich drużynach swoich uczelni.

Tegoroczne Mistrzostwa Polski Akademii Medycznych, rozgrywane w Lublinie, były chyba pierwszą okazją do prawdziwej konfrontacji serdecznych przyjaciółek, które przez kilka lat grały po tej samej stronie siatki. Zarówno drużyna miejscowej Akademii Medycznej, jak i Warszawski Uniwersytet Medyczny, na którym studiuje Karolina, pewnie przebrnęły przez kwalifikacje strefowe, a następnie przez grupy eliminacyjne turnieju finałowego. W półfinale Lublin wygrał 2:1 z Gdańskiem, a Warszawa 2:0 z Łodzią. Stało się więc jasne, że dziewczyny z Sanoczanki spotkają się w finale. W decydującym meczu górą była AM Lublin, wygrywając pewnie 3:0. Można zażartować, że w tej sp-



**Biorąc pod uwagę kolor włosów, blondynka Agnieszka Latoś jest sanocką Glińką, a brunetka Karolina Rojek – Skowrońską. Sportowo Agnieszka bliżej jednak chyba do Skowrońskiej. W końcu obie wybrane zostały najlepszymi atakującymi wymienionych turniejów.**

sób Agnieszka zrewanżowała się Karolinie za plebiscytową porażkę sprzed dwóch lat.

Agnieszka Latoś nie tylko zdobyła z drużyną tytuł mistrzowski, ale i wybrana została najlepszą atakującą turnieju: – Przyznam, że dziwnie czułam się, mając przyjaciółkę od serca po drugiej stronie siatki. Na studiach bardzo chciałam nadal grać w siatkówkę, ale wydawało się, że pogodzenie nauki ze sportem będzie zbyt trudne. A jednak się udało! Gram nie tylko w drużynie akademickiej, ale także w III-ligowym Cukrowniku Lublin. Idzie nam całkiem nieźle.

Brawo dziewczyny! Charakter pokazałyście już w Sanoczance, pokazujecie i teraz, godząc naukę ze sportem. Życzymy wam, byście w siatkówkę grały przynajmniej do końca studiów. A może i dłużej.

## Więcej naszych, lepsza gra



Sanoccy koszykarze znów grali w reprezentacji Podkarpacia, trzeci rok z rzędu startującej w Mistrzostwach Polski Dziennikarzy. Tym razem zakończyła turniej na 7. miejscu.

Impreza w Zakopanem zgromadziła aż 19 drużyn. Po 10. i 9. lokacie w poprzednich edycjach, Podkarpacie liczyło na poprawę. I tak też się stało, a możliwy był nawet awans do strefy medalowej. Do 1. miejsca w grupie eliminacyjnej zabrakło zaledwie... jednego kosza w przegranym meczu z Gdańskiem. Ostatecznie Podkarpacie wygrało 4 z 5 spotkań, zajmując 7. miejsce w turnieju. Tytuł po raz kolejny zdobyło „Życie Warszawy”.

– Nasza gra z roku na rok jest coraz lepsza, a zajmowane miejsce coraz wyższe. Śmiejemy się, że za 6 lat wygramy ten turniej – powiedział lider drużyny Podkarpacia, Sebastian Niżnik z isanok.pl, wybrany do drugiej piątki turnieju. Obok niego w Zakopanem nasze miasto reprezentowali: Maciej Mazur (współpracownik TV Sanok), Łukasz Wojnicki (i-karpaty.eu), Michał Szul (bieszczady.pl), Jakub Adamski (i-karpaty.eu) oraz sanoczanin Wojciech Niemczyk, od niedawna mieszkający w Nowym Targu.

**W akcji Kuba Adamski (nr 4).**

Grupowe wyniki Podkarpacia: **36-27 z Życiem Warszawy II, 24-30 z Gdańskiem, 38-15 z Polskim Radiem Wrocław, 75-30 ze Szczecinem.** Mecz o 7. miejsce: **33-26 z Warszawą.**

Drużyna Podkarpacia składa podziękowania sponsorom, którymi byli: Podkarpacki Bank Spółdzielczy w Sanoku, Klub Iluzja w Przemyślu i SKR Club w Wieliczce III.

## Energia zjadła Komputery

Drużyna Energy & Electric Systems została pierwszym półfinalistą Sanockiej Ligi Unihokeja.

W ćwierćfinale „Energia” nie dała najmniejszych szans drużynie Galileo Komputery, wygrywając różnicą aż 15 bramek! Najczęściej trafiał Michał Janik, swoje dołożyli też bracia Gracjan i Damian i Popkowie. Honor komputerowców uratował Piotr Mataczyński, uzyskując pod-

czas gry w prowadzce przy stanie 0-10. Rozegrany został też pierwszy z trzech pojedynków o 9. miejsce. Mimo optycznej przewagi PWSZ-u zwycięstwo odniósł Obrys Team, skutecznie grający z kontry. Trzy gole dla zwycięzców zdobył Maciej Listek.

Ćwierćfinał: **Energy & Electric Systems – Galileo Komputery 16-1 (7-0, 4-1, 5-0);** Janik 5, G. Popek 3, Zibura, D. Popek, Sieczkowski po 2, Grudz, Rajchel – Mataczyński.

Mecz o 9. miejsce: **PWSZ – Obrys Team 3-6 (1-3, 0-1, 2-2);** Buczek, Kadubiec, Nowak – M. Listek 3, Marczak, Hydzik, Dziewiński.

W sobotę pozostałe ćwierćfinały: Football Club – Wulkanex (14), Znamiweselo.pl – esanok.pl (14.45), U Papena-CLJ – SKOK Stefczyka (15.30). Zwycięzca tej ostatniej pary w poniedziałek (21.30) zmierzy się w pierwszym półfinale z Energy & Electric Systems.

## Wyniki stalowców

Juniorzy starsi: **Stal Mielec – Stal Dom-Elbo Sanok 2-0 (1-0).** Tabela: 1. Stal M. (40, 60-9); 8. Stal S. (19, 18-22).

Juniorzy młodszy: **Stal Mielec – Stal Dom-Elbo Sanok 3-0 (1-0).** Tabela: 1. Stal M. (45, 69-5); 7. Stal S. (23, 23-25).

Juniorzy młodszy B: **Stal Trans-Gaz Sanok – Stal Stalowa Wola 5-2 (3-2);** Talarczyk2 (18, 30), Podubiński (10), Florek (43), Mieliczyński (50). Tabela: 1. Stal Rzeszów (36, 57-8); 9. Stal S. (10, 30-32).

Trampkarze starsi: **Stal Sanok – Stal Stalowa Wola 0-3 (0-2).** Tabela: 1. Stal M. (44, 64-6); 7. Stal S. (25, 32-25).

Trampkarze młodszy: **Stal Sanok – Pogoń Lubaczów 3-2 (2-1);** Woskiewicz, Rolnik, Adamiak. Tabela: 1. Stal Rz. (43, 89-8); 14. Stal S. (7, 16-76).

## Hodyr na „dychę”

Wydarzeniem przedostatniej kolejki Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej był wyczyn Daniela Hodyra z Harnasi, który w meczu z Dario Futbol strzelił aż 10 goli. Nie tylko pobił rekord lokalnych rozgrywek, ale i awansował na prowadzenie w klasyfikacji strzelców. Po tytuł drużynowy pewnie zmierną Multi Okna.

Po kluczowym zwycięstwie nad broniącymi pucharu Kingsami, zespół z Leska nie dał szans ekipie Trans Gazu. Mecz został rozstrzygnięty już do przerwy, potem „słodcy” pewnie kontrolowali wynik. Cztery gole zdobył Szymon Gołda, który podczas gry w Stali raczej nie ujawniał snajperskich talentów. Na tym polu błysnął Hodyr, któremu w meczu z „Dariuszami” wchodziło dosłownie wszystko. Dziesięć goli dało mu prowadzenie w rankingu snajperów, a Harnasiom bezlitosny rewanż za sensacyjną porażkę z I rundy.

Ciekawie było w meczu Ekoballu z Football Clubem. Ci pierwsi, czyli zwycięzcy dwóch pierwszych edycji (najpierw jako Łosie, potem Geo-Eko) prowadzili do przerwy, by tradycyjnie przegrać jedną bramką po dramatycznej końcówce. Dwa pozostałe mecze zgodnie z przewidywaniami i bez większej historii. Magistrat pewnie

wygrał z Wirem, a dzięki hat-trickom Huberta Biskupa i Michała Pęcaka Media pokonały Transbud.

Dziś ostatnia kolejka, w której wszystko się rozstrzygnie. Jeżeli Multi Okna pokonają Magistrat, zdobywają tytuł. Łatwo jednak nie będzie – w pierwszej rundzie wygrali „urzędnicy”. Gdyby mecz zakończył się remisem, a Kingsi pokonają Trans Gaz, do wyłonienia mistrza potrzebny baraż między drużynami Multi Okna i Kings Horn. Tak stanowią regulamin. Co do snajperów – prowadzącemu w klasyfikacji Hodyrowi nie grozi kontuzjowany Tomasz Pałysz (Multi Okna), ale z walki nie rezygnuje Maciej Podstawski. Traci tylko 3 gole, a jego drużyna gra z Transbudem, któremu poprzednio bombardier Ekoballu wbił aż 8 goli. Harnasi czeka natomiast trudny bój z Football Clubem. Walka o koronę króla strzelców zapowiada się więc do samego końca.

**Trans Gaz – Multi Okna 2-8 (0-5);** Sobolak, Zacharski – Gołda 4, Brynda, Buczek, Zięba, Stachyra. **Magistrat – Wir 5-2 (2-1);** Śnieżek, Zagórda, Markowski, Rychlicki, Gomułka – Błażowski, Jastrzębski. **Media Market – Transbud 8-4 (3-1);** Biskup i M. Pęczak po 3, Woskiewicz 2 – Słysz, Adamski, Klepacz, Koczera. **Ekoball – Football Club 6-7 (4-3);** Kot i Błażowski po 2, Tarapacki, Podstawski – Miklicz, Biłas i Bindas po 2, Zuchowski. **Harnaś Błonie – Dario Futbol 16-6 (7-2);** Hodyr 10, Folt 3, Kłódowski 2, Bukowski – Skalko i Grzyb po 2, Kot, Mackiewicz. **Tabela:** 1. Multi Okna (48, 174- 86), 2. Kings Horn (46, 155-81), 3. Harnaś Błonie (42, 145-86). **Strzelcy:** 1. Hodyr (Harnaś) – 48, 2. Pałysz (Multi Okna) – 47, 3. Podstawski (Ekoball) – 45. **Dziś mecze ostatniej kolejki:** Football Club Elmi Team – Harnaś Błonie (16.30), Transbud – Ekoball (17.20), Wir – Media Market (18.10), Słodki Domek – Magistrat (19), Kings Horn – Trans Gaz (19.50).

Finałowa odsłona SHLPN w przyszły piątek (18 bm.), kiedy rozegrane zostaną decydujące mecze Pucharu Ligi Burmistrza Miasta Sanoka. Początek półfinałów o godz. 16.30, a finał o 19. Po nim nastąpi oficjalne zakończenie sezonu 2007/2008 z rozdaniem pucharów, medali i nagród za rozgrywki ligowe i pucharowe. Zarząd ligi serdecznie zaprasza wszystkich zawodników, kibiców i sympatyków.

## Instruktorzy na medal

Sanoczanin Paweł Tarapacki oraz Paweł Błażowski z Czaszyna tworzyli większą część drużyny Szkoły Narciarskiej „Chris”, która wygrała 48 Ogólnopolskie Zawody Narciarskie Instruktorów i Trenerów. Impreza uznawana jest za branżowe Mistrzostwa Polski.

Na starcie zawodów w Kuluszkowcach koło Nowego Targu stanęło ok. 150 instruktorów i trenerów, reprezentujących 20 licencjonowanych szkół narciarskich. Zawodnicy rywalizowali na trasie slalomu-giganta. O sukcesie drużyny szkoły „Chris” zdecydowały dwa indywidualnie miejsca w czołowej piątce – 8. Błażowski, a 14. Tarapacki.

Ważne było również, że trzeci członek drużyny, Paweł Surmacz z Rzeszowa, uplasował się w pięćdziesiątce.

– Nasza satysfakcja jest tym większa, że wygraliśmy z drużynami, które tworzyli ludzie z Podhala, praktycznie mieszkający obok wyciągów – powiedział Tarapacki, który w szkole „Chris” pełni funkcję szefa wyszkolenia.



**Paweł Surmacz, Paweł Tarapacki i Paweł Błażowski (w kolejności od lewej) wraz z Krzysztofem Alchimowiczem, szefem firmy „Chris” z Piaseczna, przy której została założona szkoła narciarska.**

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

## KRÓTKA PIŁKA

### Lekkoatletyka

Po trzech latach przerwy Edmund Kramarz znów zaliczył start w maratonie. I to bardzo udany. VI Maraton „Deutsche Weinstrasse” w Bad Dürkheim ukończył na 7. miejscu generalnie i 4. w swojej grupie wiekowej. – Czas 2:44.08 nie robi wrażenia, ale jestem zadowolony, bo był to mój najtrudniejszy maraton. Trasa miała dużo podbiegów, do tego było bardzo zimno – powiedział Kramarz. Bieg został zdominowany przez Polaków – wygrali Tomasz Chawawko i Joanna Chmiel. Startowało ponad 700 osób. W biegu dla dzieci znów uczestniczyły pociechy Kramarza – Lilianna i Kacper.

### Pływanie

Dzieci z Międzyszkolnego Klubu Sportowego uczestniczyły w Otwartych Mistrzostwach Podkarpacia 10- i 11-latków, rozegranych w Cmołasie. Świetnie spisała się Gabrysia Kikta – w młodszej grupie wygrała na 50 metrów stylem klasycznym, zdobyła też srebrne medale na 50 i 100 m dowolnym oraz 100 m zmiennym. Katarzyna Krawczyk była 2. na 50 i 100 m grzbietowym, a Oskar Głód 3. na 100 m klasycznym. W starszej grupie na podium stanęła tylko Jagoda Sobkiewicz, 3. na 50 i 200 m dowolnym. W zawodach startowało ok. 200 dzieci, w tym medalistów Mistrzostw Polski.



**Gabrysia Kikta zdobyła 4 medale.**

### Judo

Młodzież UKS-u Pantera bardzo dobrze spisała się podczas regionalnego turnieju w Rzeszowie. Podopieczni Tomasza Bobala wygrywali sporo walk, co dało im 12 miejsc na podium. W swoich kategoriach wagowych zwycięstwa odnieśli Karol Hydzik i Robert Pilecki, 2. miejsca zajęli: Łukasz Rysz, Grzegorz Niedziela, Maciej Wiczorek, Piotr Koczeń i Jakub Kruczek, a 3. pozycje: Samuel Wielgał, Paweł Gawlewicz, Jakub Buziewicz, Karol Magusiak i Wiktor Szul.

### Siatkówka

Rodzinną drużyną „Sokółów” straciła szansę na zwycięstwo w Podkarpackiej Lidze Miast. Podczas turnieju w Rzeszowie, po dramatycznym meczu uległa 1:3 miejscowemu Foto Hurtowi, wszystkie sety przegrywając na przewagi. Następnie nasi siatkarze pokonali 3:2 Ustrzyki Dolne, co dało im 2. miejsce w imprezie. Rzeszowianie zapewnili już sobie końcowy sukces. Finałowy turniej ligi odbędzie się 20 kwietnia w Bukowsku.

### Wędkarstwo

Spławikowe zawody otwarcia sezonu okręgu krośnieńskiego, rozegrane na stawie „Sosenki”, nie wzbudziły większego zainteresowania naszych wędkarzy. Zresztą frekwencja była słaba, startowało niespełna 20 zawodników. Ryby brały jednak nieźle, głównie płocie. Wśród seniorów dominowali zawodnicy z Krosna (wygrał Roman Ściepura przed Krzysztofem Szczygłem), a w juniorach z Rymanowa (Grzegorz Konieczny przed Kamilem Strączkiem).

# Murarze z Pilzna

Wystarczy zrobić jedną akcję ofensywną, strzelić bramkę, następnie murować bramkę, aby w efekcie nie przegrać meczu. Sztuka ta udała się „murarzom” z Pilzna, którzy okazali się dobrymi „Rzemieślnikami”. Stalowcom pozostaje cieszyć się z remisu, po który sięgnęli w doliczonym czasie gry.

piłki skierowanej do środka z lewej strony boiska doszedł Hajec, który będąc sam na sam z Pawłem Szpiechem, precyzyjnie objechał go i postąpił do

W drugiej połowie „murarze” z Pilzna całkowicie zamurowali bramkę, decydując się na obronę Częstochowy. Długo sztuka ta im się udawała. Wszystkie dośrodkowania lądowały na głowach piłkarzy Rzemieślnika, zaś strzały stalowców trafiały najczęściej w nich. Tak było gęsto pod bramką Koniecznego. W 85 min wydawało się, że jest upragnione i w pełni zasłużone wyrównanie. Idealne podanie od Mariusza Sumary przejął Fabian Pańko, sprytnie obrócił się i postąpił do pustej części bramki. Ale wtedy jak spod ziemi pojawił się jeden z obrońców gości, który w ostatnim momencie wybił piłkę na rzut rożny. Ataki stalowców były wprost szaleńcze. Nie osłabły nawet wtedy, gdy minęła 90 minuta meczu, a sędzia pokazał, iż dolicza jeszcze 4 minuty gry. W 93 min piłkę skierowaną przez Dawida Chudziaka z boku boiska przejął znajdujący się na 16 metrze Maciej Kuzicki i fantastycznym strzałem z półobrotu w górny róg bramki gości nie dał szans Koniecznemu na obronę. Gol cudnej urody, godny kamer telewizyjnych. Po wznowieniu Stal jeszcze raz zaatakowała, stwarzając idealną okazję do odniesienia zwycięstwa. Na strzał z 5 metrów zdecydował się źle ustawiony do piłki Chudziak, który nie trafił w bramkę, uprzedzając Borowczyka, będącego w idealnej pozycji do strzału. To, że w tym momencie nikt na boisku, ani na trybunach, nie dostał zawału, to prawdziwy cud. Niechby limit tego typu cudów już się wyczerpał. **Marian Struś**



Tak cieszyli się „sanockie diabły” po wyrównującej bramce Macieja Kuzickiego. Mimo remisu, kibice oklaskami nagrodzili ich szaloną walkę o wynik, toczoną w deszczu i błocie.

To był prawdziwy horror. Deszcz, błoto, umorusane w czarno-szarej mazi sylwetki i walka o każdy metr boiska. Goście, schowani za podwójną gardą, „okopali się” pod swoją bramką, którą bezskutecznie forsować chcieli sanoczanin.

Tak było do 12 minuty, kiedy to do idealnej pozycji doszedł Marcin Borowczyk. Będąc sam na sam z wybiegającym bramkarzem, strzelił po ziemi tuż obok niego, jednakże piłka o centymetry minęła słupek. Dobiegała końca pierwsza połowa, gdy do

pustej bramki. Taką cenę zapłacili gospodarze za nieudaną pułapkę offsjdową, choć wielu obserwatorów do dziś jest przekonanych, że Hajec znajdował się na pozycji spalanej. Sędzia, niestety, nie dopatrzył się jej.

## Powiedzieli po meczu:

**MACIEJ KUZICKI, najlepszy piłkarz na boisku;**

W końcu udało się dogonić rywala, ale mam świadomość, że ten remis to nasza porażka. Lepszej sytuacji od tej w ostatniej (94.) minucie mieć już nie można. W każdym meczu mamy po dwie trzy takie okazje, których nie wykorzystujemy. Tak się dziwnie układa, że niemal w każdym meczu na początku tracimy bramkę i potem gonimy wynik. Na szczęście to się nam udaje, ale wszystkie te mecze powinny kończyć się naszym zwycięstwem. Cieszę się ze strzelonej bramki, która uchroniła nas od niezasłużonej porażki i dedykuję ją mojej żonie Renacie.



**MACIEJ BUKŁAD, trener;**



Horror. W sumie mecz do jednej bramki. Przykro, że straciliśmy gola po błędzie sędziego. Stałem blisko arbitra liniowego i widziałem, jak Borowczyk wyraźnie nabił zawodnika z Pilzna w rękę, w związku z czym piłka powinna być wyprowadzana od własnej bramki, a był rzut rożny i za chwilę straciliśmy gola. To była jedyna groźna akcja Rzemieślnika w tym meczu. W ostatniej minucie, gdyby Chudziak nie wszedł w pole gry Borowczyka, to ten z 5 metrów nie mógłby nie trafić. Szkoda mi chłopaków. Nie było zawodnika, który by nie włożył w ten pojedynek całego serca. Przynam, że trochę się nam nie układa, ale to minie. Musi minąć.

## STAL SANOK – RZEMIEŚNIK PILZNO 1-1 (0-1)

0-1 Hajec – Mędrak (44), 1-1 Kuzicki – Chudziak (90)  
STAL: Szpiech 5 – Kruszyński 6, Węgrzyn 5 (46. Chudziak 5), Łuczka 6, Sumara 6 – Kosiba 5, Kuzicki 7, Zajdel 6, Borowczyk 6 – Pańko 5, Daniel Niemczyk 5 (64. Kijowski).  
Następny mecz w Sanoku Stal rozegra w środę (16 bm.) godz. 16, wcześniej 13 kwietnia zmierzy się z Zrywem w Dzikowcu.

## Cios Gołoty

Z Piotrem Krysiakiem, prezesem KH SANOK, rozmawia Marian Struś

**\* Nieźle się zaczęło, правда?**

– Jeśli masz na myśli odejście Michała Radwańskiego do Cracovii, to faktycznie.

**\* Cały „hokejowy Sanok” zaniemógł...**

– Nie dziwię się. Ja dowiedziałem się o tym od jednego z dziennikarzy, który zadzwonił do mnie, pytając, czy czytałem na stronie hokejowej wywiad z Michałem, w którym mówi, iż podpisał kontrakt z Cracovią. Byłem w szoku.

**\* Naprawdę z wami nie rozmawiał na ten temat?**

– Przysięgam. Ani słowa.

**\* Może miał kiepski kontrakt?**

– Najwyższy.

**\* To można tak?**

– Jak widać, można.

**\* Spotkałem się z oceną, że to co nasz idol zrobił, to nic innego jak cios poniżej pasa...**

– Nie będę się wypowiadał. Wiem tylko, że często gościł na pierwszych stronach „Tygodnika...”, że kochali go sanoccy kibice, że ogromnie cieszyli się, jak przywdział koszulkę z orłem na piersi.

**\* A jak zareagował trener Contofalski, gdy się o tym dowiedział?**

– Długo nie chciał w to uwierzyć. Zwłaszcza, że na nim chciał budować swoją nową drużynę, wiele dla niego znaaczył. Nie skłamię, jeśli powiem,



rozwiązać bez konieczności opuszczania Sanoka. Do 15 kwietnia poznamy definitywną odpowiedź. Jestem dobrej myśli i wierzę, że będzie dla nas pomyslna.

**\* A czy pozostali członkowie drużyny KH wiedzą, na czym stoją?**

– Tak, jesteśmy z wszystkimi po rozmowach. Wszyscy deklarują grę w barwach KH.

**\* A Słowacy?**

– Propozycję występów w KH złożyliśmy tylko jednemu – Romanowi Guricznowi. Przyjął ją. Inni, którzy w ubiegłym sezonie grali u nas, też są zainteresowani, jednak jeszcze będą

musieli poczekać.

**\* Podobno rozmawialiście też z kilkoma polskimi hokeistami z innych klubów...**

– Owszem. I z kilkoma innymi będziemy jeszcze rozmawiać w najbliższych dniach. Nie będę wymieniał nazwisk, jest jeszcze na to za wcześnie.

**\* A kiedy poznamy skład drużyny KH na sezon 2008/2009?**

– Chcielibyśmy zakończyć ten proces do 20 kwietnia.

**\* A potem?**

– Potem bierzemy się do pracy. Na 28 kwietnia trener Contofalski wyznaczył pierwszy trening.

że przeżył szok.

**\* Kto może jeszcze podobny numer wywinąć?**

– Piotr Cieplý. Już wywinął. Będąc w drodze do Anglii oznajmił nam, że klub nie za wiele zrobił w sprawie czekającej go operacji barku, w związku z czym odchodzi. Tymczasem zrobiliśmy wszystko, aby doszło do tej operacji. Miała się odbyć za tydzień w Rzeszowie.

**\* Mówi się, że Krzysztof Zborowski także zamierza się żegnać z Sanokiem...**

– Rozmawiamy ze sobą. Ma zaproponowany dobry kontrakt, który go satysfakcjonuje. Ale ma też dość skomplikowaną sytuację rodzinną, którą próbuje

## Brąz przywieziony z Podhala

Reprezentacja Sanockiej Ligi Unihokeja zaliczyła swój drugi turniej – międzynarodowy „Blast Floorball CUP” w Nowym Targu. Wprawdzie nie udało się powtórzyć zwycięstwa z Turnieju Mikołajkowego, ale brązowy medal w silniejszej obsadzie to duży sukces. Zwłaszcza, że nasza drużyna była jedyną, która nie dała się pokonać zwycięzcom turnieju, zespołowi Freelancer Steskal Team – mistrzowi Amatorskiej Ligi Unihokeja na Podhalu. A tytuł króla strzelców zdobył Damian Popek.

Z późniejszymi zwycięzcami, wzmocnionymi trójką zawodników mistrza Polski – Szarotki Nowy Targ, nasi unihokeiści zmierzili się już w pierwszym meczu grupowym. Było to spotkanie o niesamowitej dramaturgii. Rozpoczęło się wprawdzie po myśli rywali, którzy objęli dwubramkowe prowadzenie, ale SLU jeszcze przed przerwą uzyskała kontaktowego gola. W drugiej połowie „górale” podwyższyli prowadzenie, jednak końcówka przyniosła całkowity zwrot sytuacji. W ciągu 2 minut nasz zespół zdobył 3 gole i wydawało się, że sięgnie po komplet punktów. Niestety, 16 sekund przed końcem, w dosyć kontrowersyjnej sytuacji, przeciwnik uratował remis.

Kolejny grupowy pojedynek przyniósł pewne zwycięstwo 10-7 nad słowacką FLORBAL4U.COM Nitra i awans do półfinału. Tu czekała reprezentacja Amatorskiej Ligi Unihokeja na Podhalu, żądna rewanżu za porażkę 2-7 w Sanoku. I, niestety, sztuka ta im się udała. Rywale błyskawicznie objęli dwubramkowe prowadzenie, i choć zdołaliśmy doprowadzić do wyrównania, to w końcówce meczu dorzucili kolejne gole. Niepowodzenie to SLU zawiązką powetowała sobie w spotkaniu o 3. miejsce, gromiąc aż 14-7 słowacki OZ Metenici Likovka. Pięć ko-

śmy o jedną bramkę lepszy – powiedział Dariusz Dorotniak, dodając, że w lipcu drużyna SLU chce pojechać na duży, trzydniowy turniej „Tatry Cup”.

**Wyniki drużyny SLU:**

Mecze grupowe: **Freelancer Steskal Team – SLU 4:4 (2-1, 2-3);** D. Popek 2, Kobylarski, G.Popek.

**SLU – FLORBAL4U.COM Nitra 10-7 (5-4, 5-3);** Kobylarski 4, D. Popek 3, Zacharski, Padiasek, Ambicki.

Półfinał: **SLU – ALUnP 3-7 (2-3, 1-4);** G.Popek 2, Kobylarski. Mecz o 3. miejsce: **OZ Metenici Likavka – SLU 7-14 (4-11, 3-3);** D. Popek 5, G.Popek 3, Kobylarski i Mołoń po 2, Rudy, Drwięga.



Reprezentacja SLU pokazała się w Nowym Targu z bardzo dobrej strony, więc humory dopisywały.

Mikołajkowym. Półfinałowy mecz nam nie wyszedł, ale graliśmy po 4-godzinnej przerwie, co chyba niektórych z nas nieco rozkojarzyło. Ale przynajmniej mamy małą satysfakcję, że nie pozwoliliśmy drużynie ALUnP na pełny rewanż. W dwumeczu jeste-

Reprezentacja SLU grała w składzie: Paweł Kurkarewicz, Krzysztof Kordus – Damian Drwięga, Jakub Mołoń, Tomasz Rudy, Mariusz Zacharski, Damian Popek, Gracjan Popek, Jakub Padiasek, Michał Kobylarski, Maciej Ambicki.